Rok III. Nr. 94 (511) Środa 5 kwietnia 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4, Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odsyłaniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., z dopłatą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 60, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnione dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Odczyt posła B. Podoskiego

W sobotę ubiegłą miał poseł Bohdan Podoski odczyt w klubie społecznym w lokalu Sekretarjatu BBWR w Wilnie o pracach sejmowych ostatniej sesji. Odczyt ten był bardzo ciekawy. Każdy z uczestników tych prac widzi przedewszystkiem swój odcinek, swoją dziedzinę i często nawet wpada w błędy przesadzając i wyolbrzymiając to, co jego interesuje, przyczyniając się w ten sposób do zniekształcenia proporcji. Poseł Podoski jest sekretarzem całego klubu sejmowego BBWR, z natury rzeczy koordynuje prace w dziedzinach poszczególnych, a więc przedewszystkiem on może zdać sobie doskonałe z całości i we właściwych wymiarach ją naszkicować. To też jesteśmy bardzo szczęśliwi, że możemy streszczenie tego odczytu zamieścić.

Prelegent scharakteryzował na wstępie trzy okresy w dziejach odrodzonego parlamentu polskiego, podkreślając najistotniejsze cechy każdego z tych okresów, a to w celu uwypuklenia różnicy, jaka zachodzi pomiędzy sejmami poprzednich kadencyj a Sejmem Współpracy z Rządem.

Sejm obecny nie dąży, wzorem sejmów z okresu sejmowładztwa, do współrządzenia Państwem i współudziału w układaniu personalij rządowych, nie przeciwstawia siebie Rządowi, wzorem sejmów z okresu pomajowego; za swe naczelne zadanie uznaje harmonijną współpracę z rządem w układaniu budżetu państwowego i w stanowieniu praw dla odrodzonego Państwa i konsekwentnie zadanie to wykonywuje. Ten zasadniczo inny stosunek do władzy wykonawczej stanowi najbardziej istotną i głęboką różnicę pomiędzy Sejmem obecnym a sejmami poprzednich kadencyj.

Praca Sejmu Współpracy z Rządem układa się w ramach kompetencyj Izby Poselskiej ze stopniowem wyelimowaniem z tej pracy momentów politycznych i czczej gadaniny „politycznej" o wszystkiem i niczem.

Ten system rzeczowego ustosunkowania się do rozpatrywanych spraw przyczynił się znakomicie do usprawnienia prac Sejmu i podniesienia wydajności.

Ilustrują to najlepiej poniższe cyfry. Sejm poprzedniej kadencyj 1928 — 1930 miał do załatwienia w ciągu swych trzech sesyj zwyczajnych 205 przedłożeń rządowych i 539 wniosków poselskich razem 744 sprawy. Z tego załatwił 72 przedłożenia rządowe (27 proc.) i 88 wniosków poselskich (11 proc.), razem 160 spraw, co stanowi zaledwie 21 proc. ogółu spraw.

Sejm obecny podczas trzech ubiegłych sesyj miał do załatwienia 430 przedłożeń rządowych i 260 wniosków poselskich, razem 690 spraw. Z tego załatwił 423 przedłożenia rządowe (98 procent) i 130 wniosków poselskich (50 proc.) razem 553 sprawy, co stanowi 80 proc. ogółu spraw.

Poza techniczną sprawnością Sejm Współpracy z Rządem wykazał również większą od swych poprzedników troskę o treść i formę uchwalanych ustaw.

Każda ustawa przed jej rozpatrzeniem przez właściwą komisję sejmową, jest gruntownie przepracowaną i omówioną w organach „parlamentu wewnętrznego B.B.W.R.", mianowicie w t. zw. grupach komisyjnych Bezpartyjnego Bloku, które uzgadniają z Rządem poprawki, zgłaszane przez członków grupy. Grupy komisyjne są tak skonstruowane, że stanowią jakgdyby minjaturę całego klubu BBWP. Reprezentowane są w nich wszystkie warstwy społeczne i wszystkie odcienie polityczne, zgrupowane w Bloku. Wreszcie nad formą ustaw czuwa powołany w ostatniej sesji przez Senat Komitet Techniki Ustawodawczej.

Przechodząc do podsumowania wyników prac obecnego Sejmu, prelegent podniósł, że największą część wysiłków i prac Sejmu poświęconą była sprawom gospodarczym.

Naczelną troską Rządu i Sejmu w tej dziedzinie była troska o równowagę budżetową, od której w dużym stopniu zawisła trwałość naszej waluty. Rząd i Sejm nie ograniczył się jedynie do biernej obrony równowagi budżetu państwowego zapomocą podniesienia niektórych świadczeń na rzecz Państwa i wydatnego zmniejszenia wydatków o sumę przeszło pół miljarda złotych. Szereg ustaw, uchwalonych w ostatniej sesji ma na celu ułatwić życiu gospodarczemu przystosowanie się do zmienionych kryzysem warunków i dać mu możność szybszego zlikwidowania skutków kryzysu i stopniowego odrodzenia.

Do dziś dnia ciążą na życiu gospodarczem Polski dwa ujemne zjawiska, które pogłębiają depresję. Pierwsze, to dysproporcje pomiędzy cenami wytworów przemysłu skartelizowanego a cenami płodów rolnych i wytworów przemysłu nieskartelizowanego, drugie, to nadmierne obdłużenie warsztatów produkcji, szczególnie warsztatów produkcji rolnej, wywołanej podrożeniem pieniądza.

Zlikwidowanie tych dwóch ujemnych zjawisk bez ingerencji Państwa okazało się niemożliwe.

Wytrwała akcja Rządu doprowadziła w końcu bieżącej sesji do wydatnej obniżki cen wytworów przemysłu skartelizowanego. Ustawa kartelowa, uchwalona przez Sejm, daje Rządowi broń dostatecznie silną, aby powzięte w tej mierze decyzje były w pełni zrealizowane.

Również bliską pełnej realizacji jest rozpoczęta przed rokiem akcja oddłużania warsztatów produkcji rolnej.

Cał kompleks ustaw, uchwalony w sesji ostatniej przez Sejm, zmniejsza znacznie ciężar długów, zaciągniętych w okresie dobrej konjunktury a to przez obniżenie ich oprocentowania, przeciętnie do 4 i pół proc. rocznie (w rolnictwie), odroczenie przeciętnie do dwóch lat spłaty pożyczonego kapitału i rozłożenie tej spłaty na dłuższe raty.

Poza temi dwoma akcjami dużą rolę w „nakręcaniu konjunktury" odegrać może ustawa o Funduszu Pracy, dzięki której istnieje możliwość zatrudnienia w ciągu bieżącego roku kilkudziesięciu tysięcy bezrobotnych i uruchomienia warsztatów produkcji, związanych z wytwarzaniem materjałów dla robót publicznych.

Kończąc tę część odczytu prelegent skreślił pokrótce uchwalone przez Sejm w ostatniej sesji ustawy o czasie pracy i urlopach robotniczych. Znaczenie pierwszej z tych ustaw polega na tem, że stawia ona w równych warunkach konkurencyjnych przemysł polski z przemysłem państw, które przystąpiły do konwencji waszyngtońskiej, i w razie ożywienia życia gospodarczego, stwarza temu przemysłowi możność pomyślnego rozwoju, a robotnikowi polskiemu nowe warsztaty pracy.

Pozatem prelegent zatrzymał się pokrótce nad ustawą o ubezpieczeniach społecznych i ustawą samorządową, streszczając główne ich założenia i wskazując na pośredni związek, jaki istnieje pomiędzy temu ustawami, a wymogami życia gospodarczego.

Dalszy ciąg odczytu poświęcony był omówieniu zasad ustawy o ustroju szkolnictwa, uchwalonej w sesji 1931 — 32, i ustawy o szkołach akademickich.

Następnie prelegent przedstawił w kilkunastu zdaniach przebieg prac komisji konstytucyjnej nad ustrojem Państwa, podnosząc niezwykle wysoki poziom tych prac, oraz wskazując na to, iż w ostatniej sesji zakończony został pierwszy etap prac nad Konstytucją, polegający na wysłuchaniu i przedyskutowanie referatów, dotyczących poszczególnych działów Konstytucji. W końcu prelegent wskazując na czem polega główna różnica pomiędzy ostatnio uchwaloną przez Sejm ustawą o pełnomocnictwach a poprzedniemi analogicznemi ustawami podkreślił, że ustawę tę należy traktować, jako akt przezorności, związany z ogólną sytuacją między narodową, zarówno gospodarczą, jak i polityczną.

—oOo—

Francja przystąpiła do klubu czterech mocarstw

PARYŻ. PAT. — Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Rada ministrów po ożywionej dyskusji ustaliła wytyczne memorandum Paul-Boncoura, które nie ma stanowić narazie kontrprojektu planu Mussoliniego, lecz raczej omawiać ma ogólne zasady projektu.

Francja — według memorandum — gotowa jest współpracować nad konsolidacją pokoju popołu z Anglją, Italją i Niemcami, gdyż te cztery państwa ponoszą wielką odpowiedzialność za losy Europy, odpowiedzialność, usankcjonowaną przez inne państwa, które przyznały im stałe miejsca w Radzie Ligi Narodów. Mając za cel utrzymanie pokoju z zasadami paktu, zawartego w Locarno, oraz paktu Brianda - Kelloga, te cztery mocarstwa odbywać będą narady, celem znalezienia wspólnych formuł rozwiązania wszystkich zagadnień w dziedzinie wzajemnych stosunków państw europejskich.

Ilekroć zagadnienia, obchodzące bezpośrednio inne państwo, będą musiały być zbadane przez cztery mocarstwa, państwo zainteresowane zostanie wezwane do uczestniczenia w obradach od samego początku. Współpraca dokonywać się będzie ściśle w ramach Ligi Narodów W ten sposób sygnatarjusze paktu zatania będą musieli ocenić przedewszystkiem właściwość wprowadzenia w życie szeregu przepisów paktu Ligi Narodów, które są i pozostają ściśle z sobą związane. Oczywiście artykuł 19-ty istnieje. Istnieje jednak również artykuł 3-ci, który postanawia, że we wszystkich sprawach, dotyczących pokoju światowego, rozstrzyga Zgromadzenie Ligi. — Dalej artykuł 10ty stwierdzający, że członkowie Ligi Narodów zobowiązują się do poszanowania chronienia przed wszelkiego rodzaju napaścią nienaruszalności terytorjalnej innych państw, będących członkami Ligi Narodów — następnie artykuł 11-ty, dający członkom Ligi Narodów prawo, zwracania uwagi Ligi Narodów na okoliczności, mogące zagrażać pokojowi, — i wreszcie artykuł 16-ty, omawiający sankcje, jakie mogą być powzięte przeciwko państwu, uciekającemu się do wojny.

Wszystkie te przepisy zdają się zatem chronić należycie prawa poszczególnych państw. Wreszcie sygnatarjusze „układu 4 mocarstw" będą musieli się zobowiązać do niepowiększania swych zbrojeń przez cały czas trwania układu.

P. S. Pakt czterech mocarstw w Rzymie opierał się na rzeczy tak realnej, jak prąd wielkich mocarstw europejskich do konsolidacji. Ci, którzy pakt organizowali, nie byli wcale „nowoczesnymi magami", jak to pisze jeden publicysta, ani też nie tworzyli oni „aktu niewiedzy i niemocy", jak się jakiemuś poczciwcowi wydawało. Tworzyli rzecz realną.

Francja oczyliwe pomędzy „pokojem" a „bezpieczeństwem". Tam gdzie zasada „pokój" stoi w sprzeczności z zasadą „bezpieczeństwo" — zwykle zwycięża „pokój". W danym jednak wypadku myślicielmy, że Francja będzie się dłużej targowała, że tak łatwo nie przetrawi zwycięstwa Włoch. Mój pesymizm został przez wypadki zdystansowany. Siedząc w Wilnie trudno jest przekonać, dlatego nie potrafimy wypowiedzieć poglądu, czy aby pośpieszność rządu franc w uznaniu paktu czterech mocarstw nie wywoła jakiegoś przesilenia gabinetowego. Upadku Daladier — Paul - Boncoura. Ale trzeba pamiętać przedewszystkiem o tem, z czego nie zdają sobie sprawy ludzie w rodzaju p. Wałka Ostrowieckiego: „Francja nie pójdzie na wojnę z Niemcami. Wojny francusko-niemieckiej nie będzie". Gdybyż to politycy polscy kierowali się w swych przewidywaniach temi dwoma aksjomatami: 1) konsolidacja mocarstw będzie postępowała naprzód, 2) wojny francusko - niemieckiej nie będzie.

W dyplomacji należy pamiętać, że protest nieuwzględniony to minus, to osłabienie tego, kto protestuje. Niestety wobec paktu czterech mocarstw zastosowaliśmy metodę znaną z czasów ewakuacji Nadrenji i innych tego rodzaju wypadków— protestów jawnych, przedwcześnie ogłaszanych, przez nikogo nieuwzględnionych. **Cat.**

Protest Polski w Londynie

LONDYN. PAT. — „Evening Standart" donosi, że wczoraj ambasador Skirmunt odbył konferencję z angielskim ministrem spraw zagranicznych Simonem w sprawie paktu czterech mocarstw. Konferencja ta była rezultatem dziennik zamieszcza pod tytułem: „Polska powiada: „Nie". — Dziennik pisze: Nowa interesująca sytuacja wytworzyła się dookoła propozycji paktu 4 mocarstw, wskutek zdecydowanego stanowiska, zajętego przez Polskę.

W czasie wczorajszej rozmowy z Simonem, ambasador polski miał oświadczyć brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że rząd polski uważa za niedopuszczalne wszelkie grupowanie się mocarstw europejskich dla naruszenia jakichkolwiek decyzyj wprost lub pośrednio innych państwom Europy. Ambasador Skirmunt miał dodać, że nawet gdyby tego rodzaju ugrupowanie doszło do skutku, to Polska w razie zaproszenia jej odmówiłaby przyłączenia się do takiego ugrupowania.

Kwiesis ponownie wybrany prezydentem Łotwy

RYGA. PAT. — O godz. 17 marszałek Sejmu Kalnins otworzył posiedzenie, ogłaszając, że na porządku dziennym są wybory prezydenta państwa. Loże dyplomatyczna zajęli przedstawiciele państw, akredytowanych przy rządzie łotewskim.

Związek chłopski wysunął kandydaturę obecnego prezydenta państwa Alberta Kviesisa, socjalni demokraci — kandydaturę marszałka Sejmu dr. Pawła Kalninsa, zaś komuniści — kandydaturę Michała Bitte. W głosowaniu wzięło udział 96 posłów. Już w pierwszem głosowaniu obecny prezydent Albert Kviesis otrzymał 52 głosy i temsamem został ponownie wybrany prezydentem na przyszłą trzyletnią kadencję.

Dr. Paweł Kalnins otrzymał 25 głosów, kandydat komunistów — 9 głosów, zaś 10 kartek oddano białych.

TELEGRAMY

POSEŁ ROBEW OPUSZCZA POLSKĘ.

WARSZAWA PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 4 b. m. w godzinach popołudniowych posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Bułgarji p. Robewa, który wręczył p. Prezydentowi swe listy odwoławcze.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO.

WARSZAWA. PAT. We wtorek dnia 4 b. m. odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premjera A. Prystora posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Przedmiotem obrad były bieżące sprawy gospodarcze, a między innemi sprawa pomocy żywnościowej dla ludności Podkarpacia i Kresów Wschodnich, sprawa akcji obniżenia kosztów targowych i ubojowych oraz sprawa akcji terenowo - budowlanej.

WYJAZD EKIPY JEŹDZIECKIEJ DO NICEI.

Dnia 6 b. m. jedzie z Polski wyjeżdżają z Warszawy na międzynarodowe zawody hippiczne do Nicei, potem do Rzymu. Wyjeżdżają: major Królikiewicz, rotm. Szosland, rotmistrz Kuleszo, porucznicy Nehrlich - Dąbski i Rueliński.

W dniu 13 b. m. szermierze nasi wyjeżdżają do Monte - Carlo, gdzie dnia 16 i 17 b. m. rozegrany zostanie międzynarodowy turniej drużynowy o puhar d-ra Hardena w konkurencji bardzo mocnej.

STAN BEZROBOCIA W POLSCE.

WARSZAWA. PAT. Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy wynosiła w dniu 1 kwietnia r. b. 279.779 osób, co stanowi spadek w stosunku do okresu poprzedniego o 7.863 osoby.

FABRYKI WŁÓKIENNICZE ROZPOCZĘŁY NORMALNĄ PRACĘ.

ŁÓDŹ. PAT. W dniu dzisiejszym po 4 tygodniowej przerwie spowodowanej strajkiem robotników przemysłu włókienniczego rozpoczęły normalną pracę wszystkie fabryki włókiennicze, należące do wielkiego i średniego przemysłu.

Przemysł mały ruszył częściowo.

OBRONCA INŻYNIERÓW ANGIELSKICH W WARSZAWIE.

LONDYN. PAT. Obrony 4 inżynierów angielskich, aresztowanych w Moskwie, podjął się adw. Gates, mający doskonale język rosyjski. Adw. Gates wyjeżdża w tych dniach do Moskwy.

PROJEKT USTAWY O OGRANICZENIU IMPORTU DO ROSJI.

LONDYN. PAT. Projekt ustawy ograniczającej import z Rosji Sowieckiej został przyjęty przez Izbę Gmin bez dyskusji w pierwszem czytaniu.

ZGON WDOWY PO PAWLE DOUMERZE.

PARYŻ PAT. W jednej z klinik paryskich zmarła dziś po kilkutygodniowej — chorobie wdowa po byłym zamordowanym prezydencie Francji Pawle Doumer... Pani Doumer podda... się musiała przed kilku tygodniami zabiegowi chirurgicznemu. Pogrzeb zmarłej odbędzie się w czwartek. Prezydent Republiki Lebrun natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci pani Doumer udał się do pozostałej rodziny, składając kondolencje.

NORMAN DAVIS W LONDYNIE.

PARYŻ. PAT. We wtorek w godzinach wieczornych przybył do Paryża Norman Davis delegat amerykański na konferencję rozbrojeniową. Jak informuje prasa, Norman Davis opuszczając Londyn, oświadczył dziennikarzom, że pobyt jego w Londynie dotyczył sprawy światowej konferencji ekonomicznej, natomiast rozmowy jego w Paryżu w związku z wytworzoną sytuacją tozyć się będą przedewszystkiem dokoła zagadnień politycznych.

Katastrofa największego sterowca

„Akron" spadł do morza. — Piorun przyczyną awarji

NOWY YORK. PAT. — Należący do amerykańskiej marynarki sterowiec „Akron", największy statek powietrzny świata, spadł w morze, w pobliżu pływającej latarni morskiej Barnegat, opodal wybrzeża Jersey. Niemiecki statek-cysterna „Phoebus" zdołał podobno uratować kilku członków załogi „Akronu". Na pokładzie „Akronu" znajdowało się 77 ludzi.

NOWY YORK. PAT. — Sterowiec „Akron" spadł w morze o godz. 1,30 we dług czasu miejscowego. Na pokładzie sterowca znajdował się między innymi admirał Moffett, doradca amerykański na konferencję londyńską. Sterowiec unosi się dotychczas na falach, a nikt z członków załogi nie zginął. Jak się zdaje, na sterowcu nie było żadnego wybuchu, lecz był on prawdopodobnie zmuszony do opuszczenia się na morze. Parowiec niemiecki „Phoebus" krąży w pobliżu.

WASZYNGTON. PAT. — Jak przypuszczają, sterowiec Akron został rażony piorunem.

WASZYNGTON. PAT. — Depesza iskrowa ze statku Phoebus brzmi jak następuje:

Zaraz po północy, płynąc z Nowego Yorku w kierunku Tampico, ujrzeliśmy światła sterowca jeszcze w górze. W parę minut potem światła te błyskały niemal na powierzchni morza. Skierowaliśmy się w tę stronę i po pewnym czasie ustyszeliśmy krzyki, dochodzące z morza Niezwłocznie spuszczono szalupy na wodę, lecz wszelka akcja była utrudniona przez szalejącą burzę. Zdołaliśmy uratować tylko 3 ludzi.

AKCJA RATOWNICZA.

WASZYNGTON. PAT. — Sterowiec „Akron" jest bardzo uszkodzony. Na pokład wysłano na morze 1 krążownik i 1 torpedowiec. Poinformowano telefonicznie Waszyngton, że szanse ocalenia załogi są minimalne — wbrew pierwotnym wiadomościom. Wysłanie na pomoc aeroplanu jest utrudnione z powodu złej widzialności i nisko nawisłych chmur. — Wiatr dmie z szybkością 45 mil na godzinę, unosząc sterowiec coraz dalej w morze.

NOWY YORK. PAT. — Na miejsce katastrofy sterowca „Akron" przybyło około 20 parowców, które biorą udział w poszukiwaniach członków załogi. według wiadomości, otrzymanych przez admiralicję, niema już obecnie nadziei na uratowanie członków załogi, która w liczbie 71 osób pogrążyła się wraz ze sterowcem w falach oceanu. Wśród ofiar katastrofy znajduje się szef urzędu lotnictwa morskiego adm. Moffett.

Przyczyna katastrofy „Akronu", którego długość wynosiła 240 metrów, dotychczas nie została wyjaśniona. Przypuszczają jednak, że sterowiec, który przez dłuższy czas walczył z huraganem, został strącony w morze przez piorun. — Na miejscu katastrofy wyłowiono zwłoki jednego z oficerów. Z pośród 4 członków załogi, którzy ocaleli, jeden zmarł z ran „Akron" należał do najpotężniejszych statków powietrznych świata. Był uzbrojony w 16 armat.

RELACJA URATOWANEGO ROZBITKA

NOWY YORK. — Ukazało się pierwsze sprawozdanie urzędowe o katastrofie sterowca „Akron", które nadesłał drogą radjową por. Wiley, jeden z członków dowództwa sterowca.

Według tego sprawozdania, około go dziny 22 sterowiec znajdował się w okolicy objętej przez burzę i był otoczony błyskawicami. Wkrótce po północy— do nosi por. Wiley — sterowiec, znajdujący się na wysokości 16 tysięcy stóp, zaczął się gwałtownie opuszczać. Zaczęliśmy wyrzucać balast. Burza szalała w dalszym ciągu. Znajdowaliśmy się stale wśród błyskawic. Sterowiec wzniósł się nieznacznie i o godzinie 0,30 znowu zaczął opadać. Mieliśmy wrażenie, że znajdujemy się w samym środku gwałtownej burzy. Wicher ciskał sterowcem na wszystkie strony. Zwołaliśmy całą załogę. „Akron" opuszczał się coraz niżej i wreszcie opadł na wodę, pogrążając się w nią tyłem. Uderzenie było tak gwałtowne, że w szacznym stopniu zdemolowało sterowiec. Przy świetle błyskawic — kończy uratowany rozbitek — zobaczyłem ludzi, usiłujących pływać wśród szczątków sterowca. — Por. Wiley twierdzi, że w czasie katastrofy panował na sterowcu najzupełniejszy spokój.

Druga katastrofa sterowca „J-3"

BEACH HAWEN (New Jersey). — **PAT.** — Wydarzyła się tu katastrofa powietrzna. Mianowicie sterowiec marynarki wojskowej „J 3" spadł do morza w odległości 1 mili od wybrzeża. W katastrofie sterowca znajdowało się 11 członków załogi. Wiadomości o losie załogi, otrzymane z różnych źródeł, są sprzeczne. Stacja lotnicza morska w Lake Hurst donosi, że nie było żadnych strat w ludziach. Według innych informacyj, dwóch członków załogi, którzy doznali obrażeń, przewieziono do szpitala.

BEACH HAWEN. PAT. — W katastrofie sterowca „J 3" komendant sterowca poniósł śmierć.

Skandaliczne zajście w Katowicach

Za „Ilustr. Kurj. Codziennym" powtarzamy takie informacje z Katowic.

KATOWICE, 2 kwietnia. (H) Stolica województwa śląskiego była w niedzielę widownią niezwykłej manifestacji, zorganizowanej przez górnośląską młodzież akademicką.

Przed południem zjawiło się na mieście 5 samochodów z młodzieżą. Samochody zatrzymywały się przy wszystkich kioskach gazetowych, młodzież wysiadała z nich i zabierała wszystkie pisma niemieckie, zarówno dzienniki jak tygodniki i miesięczniki, poczem samochody odjeżdżały. Część zabranych czasopism niemieckich młodzież zatopiła w Rawie, część spaliła na stosie przed gmachem wojewódzkim, a resztę stosunkowo największą ilość, zgromadzono na rynku w Katowicach. Tutaj czasopisma niemieckie oblano benzyną i spalono.

Na rynku zebrały się olbrzymie tłumy publiczności, które oklaskami powitały wybuch płomieni.

Na przewodzie wysokiego napięcia na rynku powieszono manekin szturmowca hitlerowskiego ze swastyką na brzuchu. Zebrana liczne publiczność ten fakt powitała gorącemi oklaskami. Następnie odśpiewała „Rotę", poczem spontanicznie zorganizowany manifestacyjny pochód przeszedł ul. 3 maja. Przed lokalem wydawnictwa „Kattowitzer Ztg." wznoszono okrzyki, piętnujące prowokację tego pisma.

Na miejscu zjawiła się wkrótce policja i manifestację zlikwidowała.

Oczywiście słuszne jest, że policja to obrzydliwe, a tak szkodliwe dla polityki polskiej manifestacje zlikwidowała. Nie leży jednak ubolewać że wogóle do nich dopuściła. Jak widać policja w Katowicach działa nieudolnie, skoro nie miała informacyj o gotującej się manifestacji.

Awantury Niemców są zwrócone przeciwko żydom. Z punktu widzenia filosemickiego, a także humanitarnego, należy te awantury potępić. Ale my w Europie reprezentujemy politykę pokoju i zrównoważenia; Niemcy — agresji, gwałtów i napadu. Tego rodzaju manifestacja jak w Katowicach, przyczynia się do zamącania tego obrazu. Organizatorzy tej głupiej manifestacji ciężką ponoszą winę przed Ojczyzną. **Cat.**

SILVA RERUM

Jak wygląda nasze szkolnictwo i stan oświaty w stosunku do innych państw? **Głos Narodu** (88) podaje ciekawe dane statystyczne.

Cyfry, dotyczące uczącej się młodzieży w Polsce, dowodzą, że w porównaniu z innemi krajami nie stoimy bynajmniej na szarym końcu. Biorąc pod uwagę nasze wyższe uczelnie i uwzględniając wydziały: teologiczny, filozoficzny, prawny, medyczny, inżynieryjny i handlowy (a więc bez rolnictwa, wojskowości i i.t.p.), przekonamy się, że na 100 tys. mieszkańców liczymy przeszło 136 słuchaczy, wówczas, gdy Belgja na tych samych wydziałach ma ich 121.9, Czechosłowacja 195.1, Francja — 156.1, Niemcy — 162,4 i t.d. Jeżeli liczbę słuchaczy wyższych uczelni na powyższych wydziałach w Polsce oznaczyć liczbą 100, to dla Belgji otrzymamy liczbę 89,6, dla Bułgarji 40,4, dla Czechosłowacji — 143,5 dla Francji — 114,8, dla Niemiec — 119,4 dla Szwecji 110 i t.d. Tak więc poza Czechosłowacją, dla której odnośna cyfra jest stosunkowo wysoka, w dziedzinie wyższego szkolnictwa nie odbiegamy daleko od Europy Zachodniej.

Tak — pocieszająco wygląda nasze szkolnictwo wyższe. Ciekawe byłoby zestawienie stosunku procentowego kończących studja do ogólnej ilości studentów, — czy pod tym względem dotrzymujemy kroku zagranicy, czy też ustępujemy jej?

Zastanawiające są dane, dotyczące dzieci szkół powszechnych, oraz ilości analfabetów.

Jeżeli przyjąć za 100 cyfrę dzieci w szkołach powszechnych w Polsce (na tysiąc mieszkańców), to dla Belgji otrzymamy cyfrę 93.0 dla Bułgarji 79.1, dla Czechosłowacji — 190.6, dla Francji — 91,3, dla Holandji — 136,5 dla Szwecji — 97,4 i t.d. Stosunkowo zatem cyfry, obrazujące stan i frekwencję szkół powszechnych w różnych krajach, układają się dla nas nawet korzystniej, aniżeli w zakresie szkolnictwa wyższego.

Dziwnem wobec tego wydać się może tak wysoki u nas stosunkowo odsetek nie umiejących czytać i pisać, t.j. zupełnych analfabetów do ogółu ludności w wieku ponad 5 lat, liczymy u nas 35 proc. ich, gdy w Finlandji tylko 10 proc., we Francji 8,9 proc., w Czechosłowacji — 7,0 proc. w Belgji — 8,3 proc. i t.d.

A więc mamy wielką ilość studentów szkół wyższych, mamy olbrzymie rzesze dzieci w szkołach powszechnych, a jednocześnie posiadamy zatrważająco wielką ilość analfabetów...

Pomimo wysokiego odsetka słuchaczy wyższych uczelni i pomimo rozpowszechnienia nauczania początkowego, mamy więcej analfabetów, aniżeli gdzieindziej (z wyjątkiem Bułgarji, Hiszpanji, Rosji i paru jeszcze krajów). Składa się na to wiele przyczyn. Jedną z nich jest niewątpliwie rozdarcie przedwojenne na trzy zabory, nauczanie w obcym języku, upośledzenie szkolnictwa, u nas przez obce rządy i t.p. Bezpośrednio jednak rządy te nie wyrządziły nam w tym zakresie takiej szkody, jak pośrednio. Należy bowiem wziąć pod uwagę zjawisko gdzieindziej mało stosunkowo znane t. zw. powrotnego analfabetyzmu. Jednostka, która zdobyła umiejętność pisania i czytania, lecz w obcym języku, stopniowo zatracała ją, gdyż w życiu codziennem umiejętność ta stawała się zgoła zbyteczną. Tym sposobem nie powstawała w środowisku rodzinnem atmosfera, sprzyjająca zachowaniu nabytej wiedzy, a młode pokolenie, wobec braku w domu książki i gazety wpadło w analfabetyzm powrotny.

Analfabetyzm powrotny, — cóż to za potworne zjawisko!.. Z tem trudno walczyć! Jednym ze środków jest organizowanie ciekawych bibljotek na wsi. Tymczasem nietylko wieś nie ma bibljotek, ale nawet w stolicy dzieje się niedobrze.

O tem mówi **Gazeta Warszawska** (101).

Przed 75 laty — w roku 1858, powstała w Warszawie pierwsza czytelnia publiczna, bezpłatna, mająca na celu „zaopatrzenie ubogiej ludności Warszawy w książki treści moralnej i pouczającej". Inicjatywę tę podjęło grono osób z ks. Janem Tadeuszem Lubomirskim i Janem Gauthier na czele. Ze względów politycznych bibljoteka założona została pod auspicjami warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, jako jedynej naówczas zalegalizowanej polskiej instytucji społecznej.

Władze rosyjskie zdawały sobie sprawę ze znaczenia tych czytelni. To też nieustanne szykany, cenzura prewencyjna książek, rewizje, a nawet deportacje pracowników były zjawiskiem powszednem.

Siedemdziesiąt pięć lat rzetelnego wysiłku, walk i pracy kulturalnej. W jakich warunkach obchodzi się jubileusz?

Dzisiaj, wobec długotrwałego kryzysu i ogólnego zubożenia, bibljoteki publiczne znalazły się w sytuacji wprost katastrofalnej. Personel nieopłacony od kilku miesięcy. Placówkom grozi eksmisja. Zdekompletowane i przestarzałe księgozbiory nie przyciągają czytelników.

W jubileuszowym roku po 75 latach pożytecznej i ofiarnej działalności, bibljoteki, znalazły się wobec groźby ruiny. Główna ich podstawa finansowa, subwencja magistratu, wynosząca dotychczas 120 tys. zł. rocznie, zmniejszona została o połowę, i wypłacona w drobnej zaledwie części, inne subwencje wogóle cofnięto.

Ażeby zapobiec zamknięciu 25 bibljotek powszechnych w Warszawie — zawiązał się komitet pomocy, na którego czele stanął ks. Zdzisław Lubomirski. Komitet zajmie się obmyśleniem środków ratunku i zdobycia 55 tysięcy złotych, które zapewniłyby byt bibljotek w ciągu roku.

Wracamy do tego, od czego się zaczęło: do ofiarności społeczeństwa. Oby ono nie zawiodło!.. **Lector.**

ZWIASTUNY WIOSNY

Od kilku dni uwijają się po ulicach miasta Warszawy wieśniaczki, sprzedające pierwsze zwiastuny wiosny, pospolite „bazie".

STANOWCZA ODPOWIEDŹ NIEMIECKA SOWIETOM

„Niemcy nie ścierpią żadnej ingerencji w swe sprawy wewnętrzne"

BERLIN. PAT. — Przedstawicielstwo sowieckie w Berlinie interwenjowało w sprawie rewizji w sowieckich przedstawicielstwach handlowych w Niemczech. W odpowiedzi na to, ze strony niemieckiej oświadczono, jak donosi biuro Conti, że Niemcy nie ścierpią żadnej ingerencji w swe sprawy wewnętrzne. Prasa zaznacza, że walka z komunizmem w Niemczech niema nic wspólnego ze stosunkami z Rosją Sowiecką.

REWIZJE U ŻYDÓW W POSZUKIWANIU BRONI.

BERLIN. PAT. — Wczoraj w Berlinie policja przeprowadziła wielką obławę w dzielnicy żydowskiej, którą otoczono kordonem 400 policjantów, wspomaganych przez 100 ludzi policji pomocniczej. Publiczność, wychodzącą z synagogi legitymowano. 30 osób, które nie mogły się wylegitymować, odstawiono do prezydjum policji. W wielu domach przeprowadzono rewizję. Według komunikatu biura Conti, wynik poszukiwania broni był niewielki.

POBICIE URZĘDNIKA POLSKIEGO KONSULATU W ESSEN.

ESSEN. PAT. — W Kolonji grupa osób, wśród których było kilku w mundurach partji narodowo - socjalistycznej, napadła na obywateli polskich: współpracownika konsulatu R.P. w Essen Lejka oraz prezesa Związku Polskich Robotników Rolnych Józefa Patkowskiego. Zostali oni pobici do krwi. Patkowski dotychczas przebywa w szpitalu.

Prezydent policji w Kolonji wyraził konsulowi polskiemu w Essen ubolewanie z powodu zajścia i zapewnił go, że poczynił odpowiednie kroki, by podobne wypadki nie zdarzały się w przyszłości. Zajście powyższe miało miejsce w niedzielę dnia 2 kwietnia wieczorem.

UCIECZKA ŻYDÓW DO POLSKI.

KRÓLEWSKA HUTA. PAT— Przez punkt graniczny koło Bytomia przyjechało do Polski z Niemiec około 900 żydów — obywateli polskich oraz 400 obywateli niemieckich, pochodzenia żydowskiego. Uciekli oni z Niemiec na skutek prześladowań hitlerowców.

ARESZTOWANIE DZIENNIKARZA ANGIELSKIEGO.

BERLIN. PAT. — Aresztowano tu dziennikarza angielskiego Catchpoola pod zarzutem rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości. W mieszkaniu jego przeprowadzono rewizję. Catchpool jest sekretarzem międzynarodowej organizacji kwakrów. Również aresztowano w Berlinie dziennikarza angielskiego Frasera.

INTERWENCJA AMBASADORA BRYTYJSKIEGO.

LONDYN. PAT. — W Londynie wywołało wielkie wrażenie aresztowanie przez hitlerowców dwóch obywateli brytyjskich, sekretarza międzynarodowej organizacji kwakrów, Catchpoola i dziennikarza Frasera. Zwłaszcza aresztowanie Catchpoola, którego cała działalność jako kwakra poświęcona była wyłącznie akcji na rzecz pokoju. Aresztowania te wywołały w kołach politycznych silne oburzenie. — W Izbie Gmin zapytywano dziś rząd o los aresztowanych i wiceminister spraw zagranicznych Eden oświadczył, że ambasador brytyjski w Berlinie otrzymał już polecenie bezzwłocznej interwencji.

W WIRZE STOLICY

KUSOCIŃSKI STAJE DO WIELKIEGO MECZU

Pamiętniki Kusocińskiego p.t. Od palanta do Olimpjady cieszyły się dużem powodzeniem gdy wychodziły jako odcinek w Nowinach Codziennych, obecnie rozchodzą się dobrze jako gruba książka. Zachęcony tym sukcesem literackim, Kusociński nie zawahał się stanąć na czele nowoutworzonego Kurjera Sportowego. Został naczelnym redaktorem tego pisma. Znaleźli się ludzie, co wyłożyli niezbędne fundusze i są gotowi przez pierwsze miesiące — jak zwykle bywa — pokrywać ewentualny deficyt.

Kusociński zatem w życiu prywatnem, rzuca łopatę, bierze za pióro, przemienia się z ogrodnika w redaktora — doskonale, bywały trudniejsze metomorfozy: z czyściciela butów na dyrektora koncernu naftowego, ze śpiewaka operowego na sędziego, z malarza na ministra.

Naturalnie, że różne mydłki zaczną krzyczeć, że to nonsens, że Kusociński może biegać, ale — rien de plus. Zwyczajna zazdrość, te mydłki umieją trochę bazgrolić, ale biegać nie są w stanie, złość ich bierze, że ktoś potrafi jedno tysiąc razy lepiej od nich, a drugie wcale nie gorzej.

Jest jeszcze inna sprawa, która wpłynęła na decyzję Kusocińskiego. W zeszłym roku podczas tournée do Czech, Austrji i Węgier, gdy odmówił startu na 1500 mtr. w Pradze, wywołało to całą kampanję przeciwko niemu w Przeglądzie Sportowym. Kusociński był ostro atakowany, jego tłumaczenia bagatelizowano. Od tego czasu Kusociński zapałał serdeczną nienawiścią do jednego pisma sportowego stolicy. Ale co mógł mu zrobić? Założenie konkurencyjnego pisma, pisma, któreby odebrało nieco czytelników Przeglądowi, to nęcąca perspektywa. W ten sposób Kusociński rozpoczął wraz z nową karjerą wielki mecz. Trzeba przyznać, że w meczu nawet z Lechtinenem i Nurmim, miałby łatwiejsze zadanie i większe szanse. **Karol.**

W przeddzień rządów hitlerowskich w Gdańsku

GDAŃSK. PAT. Sytuacja wewnętrzno polityczna Wolnego Miasta Gdańska uległa powikłaniu Koalicja, na której opiera się Senat Wolnego Miasta została faktycznie rozbita. Biuro prasowe Senatu ogłasza dziś, że blok Zjednoczenia Narodowego, t. j. jedna z trzech partyj, wchodzących do koalicji senackiej, zawiadomił Senat, iż większość bloku nie popiera złożonego przez Senat projektu ustawy o pełnomocnictwach. Wobec tego Senat uważa że koalicja, na której się opiera, jest zerwana i projekt ustawy o pełnomocnictwach z Volkstagu wycofuje.

Z drugiej strony — jak się dowiadujemy, partja narodowych liberałów, wchodząca w skład bloku Zjednoczenia narodowego, wypowiedziała się kategorycznie, za wznowieniem rokowań między partjami koalicji senackiej a hitlerowcami w sprawie utworzenia nowego senatu.

Hitlerowcy wydali dzisiaj nadzwyczajny numer tygodnika „Der Vorposten' który normalnie wychodzi w piątek i w tygodniku tym prowadzą bardzo ostrą kampanję przeciwko prezydentowi Ziehmowi, podnosząc zasługi kandydata na stanowisko prezydenta, znanego działacza hitlerowskiego Rauschninga. M. in. „Der Vorposten" zaznacza, że Rauschning posiada wielkie doświadczenie w sprawach dotyczących „byłych obszarów niemieckich", należących obecnie do Polski. Rauschning jest autorem pracy o obszarach, wchodzących obecnie w skład Rzeczypospolitej Polskiej, która to praca została przez niego napisana na zamówienie niemieckich czynników rządowych.

SAMOCHÓD OSOBOWY
Nowej marki „BUICK"
model 25/25 — na chodzie — kompletnie nie drogo sprzedam za gotówkę. — Zgłoszenia i informacje: Hotel Europa pok. 16

Obrazki z dzisiejszego Berlina

Podczas gdy w Berlinie bojkot sklepów żydowskich i rzemiosł od kilku dni szaleje w całej pełni, ludność uboższych dzielnic stolicy Rzeszy niemieckiej ma inne, smutne troski i zmartwienia. Wygląd miasta pod wielu względami znacznie się zmienił. Stało się normalnem zjawiskiem, że całe długie ulice w ostatnich dniach zamknięte są kordonami policyjnemi, zwłaszcza w uboższych dzielnicach na północy i wschodzie miasta. Również na zachodzie i południowym zachodzie przeprowadzane są częste rewizje policyjne, bowiem tam wylawia się podejrzane żywioły komunistyczne.

Przybywa samochód z policjantami i policją pomocniczą: członkami S. A. i członkami Stahlhelmu, które to organizacje w Berlinie narazie jeszcze współpracują. W jednej chwili obsadza się wszystkie wejścia do ulic w zamknięty w sobie czworobok. Nikt nie może wejść do zamkniętych ulic i musi poddać się kontroli dokumentów. Pomocnicze oddziały policyjne udają się na dachy, które również są strzeżone, aby nikt nie mógł zbiec, podczas gdy inni policjanci wkraczają do mieszkań.

Odbywa się gruntowna rewizja. Otwiera się szafy, rozrzuca się pościel, bieliznę, często rozpruwa podszewki ubrań. Rewizja gruntowna. Znalezione papiery bada się na miejscu. Jeżeli coś budzi podejrzenia, policja odprowadza właściciela na Alexanderplatz. Konfiskuje się przytem noże kuchenne, a biada temu, u którego znaleziono broń palną. Następnie wszyscy mieszkańcy wędrują do więzienia śledczego.

Grupki ludzi, odprowadzane w ten sposób do więzienia spotkać można bardzo często. Są to marksiści, wrogowie porządku społecznego. Niekiedy mieszkańcy otoczonej kordonem dzielnicy starają się zbiec na dach. Wtedy następuje popłoch. Policjanci na dachach strzelają, aby nastraszyć uciekających i zmusić ich do powrotu.

Obławy prowadzone są przedewszystkiem dla wyłapania komunistów. Ale dają się też we znaki i innym żywiołom. „Katholischer Kirchenblatt" berlińskiej djecezji, publikuje list „Johannes-Bundu", stowarzyszenia dla szerzenia Rzeszy Chrystusa. Czasopismo to w ten sposób opisuje obławę:

W piątek wieczór o godzinie trzy kwadranse na dziewiątą odbywała się w naszym Johanneshaus w ulicy Eckerta rewizja osobista. Rewizji dokonywał urzędnik kryminalny, kilku członków S. A. i urzędnik policyjny. Podczas rewizji w domu odprowadzono siedem osób. Następnie przeprowadzano rewizję w hospicjum dla księży i laików. W biurze szukano broni i gruntownie zrewidowano dwa piętra naszego domu. Szafy, które nie mogły być otwarte, zostały rozbite.

Następnie jeden z rewidujących wkroczył do sali, gdzie odbywał się kurs katolickiej szkoły ludowej. Na sali było 30 osób a wszyscy panowie i wszystkie panie wezwane były do podniesienia rąk. I tu szukano broni.

W międzyczasie przywołano policyjnego urzędnika, który wezwał obecnych do kontynuowania nauki.

Tak przedstawia się zatem obława w domu katolickiego Charitas. K. R.

Białe zęby: Chlorodont

Olbrzymia katastrofa w Stalingradzie

ZNOWU „WINA SPECÓW".

MOSKWA. PAT. — W jednej z największych sowieckich fabryk metalurgicznych w mieście Stalingrad na Ukrainie wydarzyła się katastrofa w dziale wielkich pieców. Mianowicie wskutek długotrwałego nieoczyszczania runął aparat, pochłaniający pył metalowy. Wskutek katastrofy fabryka została unieruchomiona na przeciąg 5 dni. Ofiar w ludziach nie było. Straty materjalne są bardzo znaczne. Obliczają je na przeszło 220 tysięcy rubli.

Przed sądem stanęło 9 inżynierów i majstrów z głównym inżynierem Niemcewem na czele, pod zarzutem niedbalstwa, graniczącego ze szkodnictwem. Dwaj główni oskarżeni inż. Syrewicz i majster Zawziatyj skazani zostali na 10 lat więzienia w odosobnionej celi. Pozostałych skazano na więzienie od 1 roku do 8 lat.

Bojkot produkcji niemieckiej

Wiadomość o okrucieństwach popełnianych w Niemczech przez hitlerowców, na mniejszościach narodowych, a zwłaszcza na żydach, wywołały w całym świecie niesłychane wzburzenie, które ogarnęło przedewszystkiem ludność żydowską. To też żydzi rozproszeni po całym świecie przystąpili do energicznego bojkotu towarów niemieckich. Na zdjęciu naszem widzimy samochód, propagujący po ulicach Londynu bojkot produktów przemysłu niemieckiego. Na samochodzie umieszczony jest napis: „Żydzi całego świata zjednoczcie się w akcji bojkotu wszystkich towarów niemieckich.

Międzynarodowe zawody zapaśnicze w Czechach

PRAGA. PAT. — W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów zapaśniczych o mistrzostwo Czechosłowacji nasi zawodnicy doznali dalszych porażek. Jedynie Gęstwińskiemu udało się odnieść zwycięstwo na punkty nad Vilasem, ale w następnych rozgrywkach przegrał po 12-tej minucie, walcząc z Krycnerem (Czechosłowacja). Ganzera został wyeliminowany przez Leuchta (Niemcy). Gazdawski przegrał na punkty z Czechem Liszką. W ten sposób Polacy odpadli od dalszych rozgrywek.— Naogół nasi zapaśnicy poza ambicją nie wykazali żadnych innych walorów i nie odegrali poważniejszej roli w rozgrywkach.

Największą sensacją wczorajszych zawodów było zwycięstwo Czecha Urbana nad mistrzem Europy w wadze ciężkiej, Niemcem Hornfischerem. Urban wygrał zdecydowanie już po trzech minutach i 40 sekundach.

Rozstrzygnięcia padły dotychczas w dwóch wagach. W piórkowej mistrzem został Bozdech (Czechosłowacja), w półciężkiej Mraczek (Czechosłowacja).

—=o-O-o=—

Kto wygrał?

WARSZAWA. PAT. W 23-cim dniu ciągnienia V klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

50 tysięcy — 146.258,
15 tysięcy — 52.861,
10 tysięcy — 62.605
Po 5 tysięcy — 894. 12,319, 29.736, 107.985, i 108.510.

DOLAR W WARSZAWIE.

WARSZAWA. PAT. Przedgiełda. — Dolary 8,89, dolary złote 9,05, ruble 4,72 i pół.

Białe zęby: Chlorodont

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Trzy dni w Tatrach

SLALOM NA KONDRATOWEJ.

— Raz.. dwa.. trzy.,, Jazda!!.,,

Krótki dźwięk trąbki na dole. Na środku stoku podnosi się z nad białego śniegu czerwona chorągiewka. W tej samej chwili ze szczytu Kondratowej urywa się ciemna sylwetka narciarza. Już sunie w dół po oślepiającej bieli śniegu. Z każdą sekundą większa.

Ale slalom, to nie jest zwykły „szus" na dół, gdzie się jedzie prędko, coraz prędzej, starając się tylko nie sypnąć. Slalom — wynalazek Anglików — jest jeszcze zmyślniejszą sztuką. Po drodze są bramki, znaczone chorągiewkami. Zawodnik w największym pędzie musi skręcić w bok, trafić w bramkę, potem znowu skręcić w drugą bramkę i znów sunąć w dół, na łeb na szyję i znów bramka, i tak bez końca... Wreszcie meta.

Stoimy tu właśnie w gronie sędziów. Sztopery mierzą czas z dokładnością do 1/10 sekundy. Bo na ostatnim slalomie, gdzie jeżdżą największe asy górskie, każda sekunda, to niczem kwadrans dla zwykłego śmiertelnika z doliny.

Co dwie minuty wraz z trąbką ktoś z jury ogłasza czas zawodnika:

Marusarz Andrzej — minuta 28. Orlewicz...

I tak dalej. Jeszcze trudno nam się zorjetować kto zwycięży. Dotychczas prowadzi Schindler z Wisły, ale jeszcze nie jechał Suleja.

Podchodzimy dalej zboczem stoku. Żeby widzieć lepiej zawodników przy bramkach. Warto. Szus w dół nagle przerwany christjanią albo jakobsenem — nie ma dziś nic modniejszego, jak jakobsen! — zlodowaciały śnieg pryska na wszystkie strony. Na twarzy zawodnika widać napięcie, wysiłek, siłę woli, żeby przejechać jeszcze te trzy ostatnie bramki. Już nietylko ciało tu pracuje.

I tak jeden po drugim przebiega. Migają różnokolorowe koszule, swetry, wiatrówki. Jedzie Suleja ze straży leśnej w ciemnozielonym mundurze. Jedzie wspaniale, spokojny, opanowany. Nic dziwnego. W zeszłym roku miał pierwsze miejsce. Nadsłuchujemy uważnie — minuta.. sek.

Idziemy jeszcze dalej w górę. U stoku widzę nagle bryły porozbijanego śniegu. U dołu duże, u góry coraz mniejsze. Coś mi się przypomina. Przecież to Kondratowa! Tak to tu. Tu w zimie runęła lawina...

Zjeżdżają ostatni zawodnicy. Coraz dalsze cyfry mają na plecach. Jeszcze trzech, jeszcze dwóch, jeszcze jeden. Koniec.

Zjeżdżamy na dół, do hali, zaczekać na obliczenie wyników. Rozkoszujemy się cudownym widokiem. Pod nami Regle, w dali Zakopane — domki wydają się takie małe — a dalej dolina, dolina bez końca, na najdalszym horyzoncie Babia góra.

Pogoda wspaniała — niebo granatowe. Jak zapewnia mnie ktoś znajomy — od trzech tygodni takiej nie było. To też widok cudny.

Pierwszy dzień słońca dzisiaj. Więc śnieg bardzo jeszcze twardy, zamarznięty. Teraz widzimy na własnej skórze, jak tam przyjemnie musiało być przy bramkach. Deski lecą w dół jak zwarjowane. Głupiego telemarka nawet trudno zrobić na tej skorupie.

— Kwaśne mleko!
— dwa piwa!
— trzy herbaty!

To w schronisku licytują się zawodnicy i publiczność. Gazda, gazdzina, trzy ładne dziewczyny, dają sobie radę jak mogą. Ja zdobyłem już mleko i trzy chleby z masłem. Ale cóż poradzę, gdy bezceremonjalnie bierze mi jeden z ręki czarny jak murzyn zawodnik. Chcę się żachnąć. Ale on dobrodusznie wyjaśnia: „Taki jestem głodny, że nie wytrzymam dłużej!".

DOLINĄ ROZTOKI NA ŁYSĄ POLANĘ I DO CZECH.

Idziemy pod słońce. Śnieg skrzy się do nieprzytomności. Mamy na szczęście ciemne okulary. Przebiegamy Czarny Staw. Drapiemy się do Zmarłego. Przed nami jest jeszcze z 300 metrów, najgorszych.

Po pół godzinie nie możemy iść już zakosami. Trzeba zdjąć narty. Krzeptowski idzie naprzód z siekierą „rąbać stopnie pod nogi. Na wszelki wypadek mamy raki, t. zn. pięć czy sześć kolców przypinanych rzemieniami pod buty.

Idziemy, idziemy. Jestem po raz pierwszy tej zimy na nartach, więc prędko jestem zmęczony. Moja towarzyszka idzie świetnie, co też podziwiam.

Wreszcie przed szczytem przełęczy na skale statua Matki Boskiej. Ma dużo uroku. A za chwilę wołamy: Heureka! Jesteśmy na szczycie. Rzucamy deski, siadamy na śniegu i nie możemy dosłownie oczu oderwać od tego, co jest pod nami!

Jesteśmy jak na granicy dwu światów. Za nami hen, nisko, nisko, doliny, doliny i bielejąca Babia Góra. Za nią jeszcze widać dziesiątki kilometrów, gdzieś tam jest i Kraków i Warszawa. Przed nami Czechy, też dolina, szeroka, ogromna, za nią o kilkadziesiąt kilometrów Niskie Tatry z bielejącym najwyższym szczytem Dżumbirem. Wreszcie przed nami, ale bardziej na lewo, Dolina Pięciu Stawów Polskich, a za nią wspaniała panorama: Rysy, Gerlach, Hawrań, Murań, Lodowy.

Robimy zdjęcia, jemy cytryny i czekoladę ze śniegiem. A potem ruszamy zakosami w dół, po firnie. Zjazd tak cudny, że trudno sobie wprost wyobrazić. W pół godziny jesteśmy nad Wielkim Stawem, przy schronisku.

Padamy na ławy i pijemy piwo. Potem pożeramy — dosłownie — jajecznicę z kiełbasą. Z półtorej godziny odpoczywamy. Żegnamy Wawrytkę Krzeptowskiego, który doprowadziwszy nas szczęśliwie, wraca jeszcze dziś do Zakopanego a sami ruszamy raz jeszcze w góry, by wykorzystać świetne zjazdy.

Będzie około trzeciej po południu. Ogromna dolina ze swemi śnieżnemi stokami jest prawdziwą ziemią obiecaną dla narciarzy. Zazdrośnie strzeże swych terenów skalistemi turniami. W Zakopanem już dawno błoto, a tu! Jeździmy nieumęczenie do zachodu słońca. Wracamy do schroniska.

Z początku chcieliśmy tu nocować. Ale jest już w małej salce kilkanaście osób, gwar, pisk. Ktoś czyta kurjera z przed wieków i komentuje proces Gorgonowej. To mnie dobija. Proponuję mojej towarzyszce zejść jeszcze przed nocą Doliną Roztoki do schroniska na Łysej Polanie.

Znowu narady i mała kłótnia. Moja towarzyszka widzi jak to źle iść na wycieczkę z dziennikarzem, który wciąż szuka nowych wrażeń. Mówi, że to nie po sportowemu, że to niema sensu, że „dopiero Krzeptowski by nam dał". Bo rzeczywiście mamy iść drogą zupełnie nieznaną, ze 15 kilometrów a już jest siódma wieczór, ciemno, i mróz bierze. Ale wyruszamy.

Już na samym początku zły omen: po 100 metrach tracimy ślad. Znowu mała kłótnia. W rezultacie moja towarzyszka podrażniona w ambicji, sunie pierwsza dzielnie naprzód.

Pod nami dolina Roztoki: ciemne zbocza i jary pokryte lasami, czarne, nie zachęcające ciągnie się bez końca. Coraz jest ciemniej.

Schodzimy po urwistej skarpie w dół. Fatalnie, coraz fatalniej. Moja towarzyszka opowiada historję, jak przed dwoma laty góral gonił tu rogacza i rogacz runął się i zabił. Śmiejemy się: ładna pociecha!

Po paru kilometrach schodzenia, tracimy ślady w kosówce. Zapadamy się po pas w śniegu. Sytuacja bez wyjścia, ciemno, księżyca ani śladu. Wracać za późno. Wspinać trzebaby się dwie godziny. A tu coraz ciemniej i coraz zimniej.

Ale lekkomyślni mają szczęście. Trafiamy po kwadransie błądzenia na jakieś ślady. Wreszcie jest i jakaś droga. Nagle, co za radość: i znak granatowo-biały na drzewie. Dobrze idziemy.

Z nartami na ramieniu ślizgamy się po lodzie. Jesteśmy w czarnym lesie. Przychodzą nam do głowy wszystkie historje z dzieciństwa o zabłąkanych w lesie i t.d. Niosę 4 narty na ramieniu, potykam się też na lodzie punktualnie co pięć minut. Idziemy, idziemy bez końca. W pewnej chwili droga trafia w potok. Przeprawiamy się po kamieniach. Będąc na drugiej stronie widzimy most o 7 metrów wyżej — w ciemności nie zauważyliśmy nawet. Jeszcze jakieś urwiska, jakiś lód i nagle o sto metrów pod nami wije się regularna wstążka szosy. Jesteśmy w domu.

Jest już zupełnie czarno i zimno, kiedy po 5 kilometrach szosy dochodzimy po dziesiątej do Łysej Polany. Schronisko czarne. Pukamy, dobijamy się. Ktoś zaspany nam otwiera. Nocleg? Dobrze. Po chwili już jesteśmy wewnątrz. Jemy kwaśne mleko, chleb z masłem i resztki czekolady — nic innego w odludnem schronisku niema. Jesteśmy sami. Na kominie huczy ogień. Jest jak w szczęśliwej bajce. Powoli zabieramy się do snu. Tymczasem księżyc wszedł ponad doliny i góry. Izba zalana blaskiem. Jest cudnie.

Rano znów podziwiamy wschód słońca. Ubieramy się, ruszamy przez granicę na Białkę na czeską stronę. Pniemy się przez góry, wąwozy. Przez płot, naprzełaj, przecinamy rezerwat Hohenlohego. Widzimy z daleka jelenia, a na stadach z bliska stado kozic. Płot pnie się tak ostro po skale, że zdawałoby się, że człowiek tam nie ustanie. Spotykamy dwu strażników na nartach. Co za typy świetne, z olbrzymiemi bakobrodami.

Gonimy jak zwarjowani. Dochodzimy do Wotrubowej chaty. W schronisku jest dwóch Węgrów. Pozatem wszędzie pustki. Czesi sami nie chodzą, dla Polaków za drogo. Szklanka herbaty wypada półtora złotego.

Wracamy. Na Łysej Polanie u dróżnika mamy zamówione konie. Zmęczeni, czujemy się w góralskim wózku, jak w niebie. Z góry jedziemy raźno. Mijamy gospodę „Pod Siedmiu Kotami", Jaszczurówkę, i już Zakopane.

Lądujemy w Stamarze. Portjer, który oddał nam nieocenione usługi i w wyszukaniu przewodnika i w uwolnieniu mnie od przytrzymania przez straż graniczną w Łysej Polanie (telefonicznie sprawdzono moją identyczność przez policję w Krakowie — dzięki zorjentowaniu się portjera nie czekałem na wynik „drogi służbowej") i w puszczeniu w obieg ostatniej 20-złotówki, którą pech chciał, że się musiała w drodze porwać. Telefonuję do Redakcji. Proszę telegraficznie przysłać mi pieniądze. Dostaję dobrą burę, ale po dwu godzinach i pieniądze. Naprawdę rekord. Na dwadzieścia minut przed odejściem pociągu.

Siedzimy w wagonie. Pociąg rusza. Patrzymy na Tatry. Krótki, ale piękny epizod pozostał za nami.

* * *

A nazajutrz jestem znów nad biurkiem redakcyjnem. Za oknem ani śladu śniegu. I znów piszę, co się dzieje w Hondurasie, w Hondurasie, w którym nigdy nie byłem. **M. P.**

Teatr szkolny

Doprawdy: „Dziennik urzędowy Kuratorjum Okr. Szk. Wileńskiego" staje się jednem z najciekawszych wileńskich czasopism, bo zawiera materjał „budujący".

Zeszyt marcowy przyniósł radosną zapowiedź zdecydowanej walki z obchodomanją, która na terenie szkół przybrała rozmiary zatrważające i formy najmniej właściwe; zeszyt kwietniowy daje ciekawą wzmiankę o teatrze szkolnym w Wilnie.

Artykuł o teatrze szkolnym jest, coprawda, bardzo naiwnie napisany, pełen jest entuzjastycznych wykrzykników i wymownych wielokropków i wygląda pstro od kursywy, podkreślającej coś niezmiernie ważnego w co drugiem zdaniu, ale zawiera jedną wiadomość, która usprawiedliwia taką, niezupełnie właściwą formę. Mianowicie:

„Dotychczas na przedstawieniach czterech sztuk, było w teatrze przeszło 26.000 młodzieży szkół średnich m. Wilna i najbliższej okolicy"..

Dwadzieścia sześć tysięcy młodzieży w teatrze, jest to zjawisko w obecnych czasach niepospolite. Może ono mieć wprost olbrzymie znaczenie w dziele wychowania młodego pokolenia, a jeszcze większe w dziele popularyzacji teatru i arcydzieł literatury. To też z uznaniem przywitać można pomysł udostępnienia teatru szerokim masom młodzieży szkolnej. Ewentualne zastrzeżenia dotyczyłyby może samej organizacji teatru szkolnego, no i doboru, oraz inscenizacji sztuk. Do tej sprawy wrócimy przy najbliższej sposobności, — obecnie tylko zaznaczymy, że sztukami, spopularyzowanemi wśród naszej młodzieży, były dotychczas: Niebieski Ptak, Zygmunt August, Don Karlos i Uciekła mi przepióreczka.

Pierwsze trzy sztuki weszły do ogólnego repertuaru teatru Wielkiego i są dobrze znane publiczności, czwarta została wystawiona specjalnie dla młodzieży, nie miała t. zw. premjery prasowej, nie doczekała się więc żadnych wzmianek recenzyjnych.

Tylko wskutek nagłego odwołania premjery Czerwonej limuzyny 1 b.m., publiczność mogła zobaczyć Przepióreczkę.

W rolach głównych występują: dyr. M. Szpakiewicz (Przełęcki), W. Kaczmarski (Smugoń) i I. Paszkowska (Smugoniowa).

Trzeba podkreślić bardzo staranne i dobrze przemyślane wystawienie sztuki. Dyr. Szpakiewicz, jako Przełęcki, miał na gruncie wileńskim szczególnie trudne zadanie, gdyż Wilno znajduje się pod sugestją niezawodnie najlepszego Przełęckiego, jakim jest Osterwa. Po Osterwie więc każdy, najlepszy nawet, wykonawca roli Przełęckiego, będzie budził pewne zastrzeżenia, gdyż będzie inny, niż Osterwa. Trudno się zdobyć na całkowity objektywizm.

P. Kaczmarski jest bardzo dobrym Smugoniem. Inni wykonawcy stoją na odpowiednim poziomie (wyróżniają się: p.p. Lodziński i Szymański), natomiast p. Irena Paszkowska, jako Smugoniowa., Panna I. Paszkowska...

Ta młoda artystka zademonstrowała swój talent, ale dopiero w roli Smugoniowej wykazała, jakiemi rozporządza możliwościami! Smugoniowa p. Paszkowskiej była istotą tak żywą, tak wzruszająco i porywająco żywą, że utalentowanej artystce należy serdecznie pogratulować i jeszcze serdeczniej — podziękować!.

Przepióreczkę warto pokazać szerszej publiczności!.. **W. Ch.**

—=oOo=—

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie

ZABIEGA O ULGI REGJONALNE DLA ZIEM PÓŁNOCNO - WSCHODNICH.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie, nawiązując do tez złożonego w r. 1931 najwyższym czynnikom w Państwie „Memorjału w sprawie stanu gospodarczego i najważniejszych potrzeb Ziem Północno - Wschodnich", po zastanowieniu się, które z tych tez mają w dzisiejszem położeniu szanse realizacji — wystąpiła ostatnio z inicjatywą pewnych posunięć na odcinku taryfowym i podatkowym w odniesieniu do terytorjum woj. wileńskiego i nowogródzkiego. W szczególności w zakresie taryfowym zgłoszono cały szereg postulatów, które będą rozpatrywane w pierwszych dniach kwietnia na terenie Ministerstwa Komunikacji i będą załatwione z okazji przeprowadzanych obecnie zmian taryfowych.

Co do spraw podatkowych, Izba zaproponowała wykorzystanie uprawnień Ministra Skarbu co do przedterminowego wprowadzenia w życie przewidzianych w ustawie o państwowym podatku przemysłowym — ulg w stopie podatkowej, które normalnie mają wejść w życie począwszy od r. 1934. — Izba Przemysłowo - Handlowa czyni starania, aby ulgi te zostały zastosowanie już w roku bieżącym w stosunku do przemysłów, mających podstawowe znaczenie dla gospodarki Ziem Północno-Wschodnich.

Z SĄDÓW

SPRZEDAŁ PLAC NALEŻĄCY DO MAGISTRATU

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się nienotowana bodaj dotychczas sprawa o świadome sprzedanie placu należącego do Magistratu.

Ławę oskarżonych zajął mieszkaniec Wilna inż. Julian Kitz, któremu prokuratura zarzucała, że w r. 1922 sprzedał za 100 tys. marek należący do Magistratu m. Wilna plac przy ul. Ponarskiej 36, ogólnego obszaru 232 sążni kwadratowych. Na rozprawę powołano cały szereg świadków tak ze strony oskarżenia jak i oskarżonego. Nieprawdopodobna ta historja okazała się mniej sensacyjną w trakcie przewodu sądowego.

Wspomniany plac przylega do większego placu przekazanego w spuściznie oskarżonemu przez jego ojca dzierżawionego. — Po śmierci ojca inż. Kitz wyprzedawał częściami plac własny i wreszcie nie orjentując się sprzedał owych 232 sążni w najlepszem przekonaniu, że to jest jego własnością. Magistrat niezbyt się orjentował w swoich posiadłościach. Być może cała sprawa poszłaby w zapomnienie, lecz nowy właściciel sprzedał plac z kolei swemu znajomemu. On zaś postanowił na tym gruncie wybudować młyn. W tym celu zwrócił się do Magistratu z prośbą o pozwolenie. Urzędnik, który badał papiery petenta, był tym, który stwierdził, iż coś nie jest w porządku i wspomniany w podaniu plac stanowi de facto własność miasta.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy Sąd inż. Kitza całkowicie uniewinnił.

KRONIKA wileńska

ŚRODA
Dziś 5
Wincentego
jutro Celestyna

Wschód słońca g. 4.49
Zachód słońca g. 5,57

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

z dnia 4 kwietnia 1933 r.

Ciśnienie średnie: 746.
Temperatura średnia: +4.
Temperatura najwyższa: +8.
Temperatura najniższa: —1.
Opad w mm.: 2.
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: stan stały, potem wzrost.
Uwagi: deszcz z przerwami.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, z przelotnemi opadami. Dość ciepło. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

MIEJSKA

— PRELIMINARZ BUDŻETOWY. W przyszłym tygodniu projekt preliminarza budżetowego na 33/34 wejdzie pod obrady radzieckiej komisji finansowej:

Zatwierdzenia budżetu przez Radę Miejską należy się spodziewać w maju.

— PROJEKT NOWOCZESNEJ CHŁODNI. Dziś w Izbie Rzemieślniczej odbędzie się konferencja w sprawie powstałego projektu budowy w Wilnie nowoczesnej rzeźni i chłodni eksportowej.

— POMIARY MIASTA. Trwające od paru lat prace nad planem regulacyjnym miasta są już na ukończeniu.

— TRANZLOKATA RYNKU. Rynek rybny z ul. Jeziornej zostanie ostatecznie przeniesiony na ul. Stefańską. Przenosiny odbędą się w końcu kwietnia.

SKARBOWA

— KARY ZA NIEWYKUPIENIE PATENTÓW. Izba Skarbowa została upoważniona do anulowania kar nałożonych na kupców, którzy nie wykupili w czasie do 1 stycznia świadectw przemysłowych, lecz dokonali tego do dnia 15 stycznia.

Ci którzy wykupili patenty w drugiej połowie stycznia mogą uzyskać zmniejszenie kar.

WOJSKOWA

— POBÓR. Zakwalifikowani do piechoty poborowi roczn. 1911 pochodzący z terenu miasta, zostali w dn. 2 i 3 b. m. wcieleni do szeregów.

—OSTATNIA DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. W dniu 19 b. m. odbędzie się ostatnia dodatkowa komisja poborowa. W dniu 1 maja rozpocznie się pobór rocz. 1912.

Przed komisją dodatkową winni stawić się ci którzy niemają dotychczas uregulowanego stosunku do wojska.

POCZTOWA

— ZNIŻKA TARYFY POCZTOWEJ. Z dniem 1 kwietnia Zarząd pocztowy wprowadził dalszą obniżkę taryfy w sposób następujący:

1) list polecony w obrocie wewnętrznym zamiast 90 będzie obecnie kosztował 80 groszy. Zniżono opłatę dodatkową z polecenia z 60 na 50 gr.

2) zwrotne poświadczenie odbioru lub wypłaty w obrocie wewn. z 60 gr. na 50 gr.

3) opłaty dodatkowe za żądanie zwrotu lub zmiany adresu przesyłki poczt., zmiany pobrania lub zlecenia przesłane drogą pocztową lub telegraficzną z 90 gr. na 80 gr.

4) druki bezadresowe zamiast obecnej stawki „5 gr." od sztuki wprowadzono stawkę „za każde 500 sztuk 300 groszy. — Nadto wprowadzono specjalny rodzaj druków bezadresowych „ulotek" z napisem — „dla wszystkich", dla których opłatę ustalono „za każde 1000 sztuk — 500 groszy".

Opłata za oba rodzaje druków ma być uskuteczniana gotówką.

5) dla papierów handlowych próbek towarowych i przesyłek mieszanych wprowadzono nową dodatkową stawkę taryfową 15 groszy do wagi 100 gr. z pozostawieniem dotychczasowych stawek ponad 100 — 250 gr. 25 groszy.

6) przy nadawaniu próbek towarowych i przesyłek mieszanych w ilościach ponad 100 szt. (o ile przesyłki mieszane zawierają tylko druki i próbki tow.) dopuszczono opłacanie gotówką z zastosowaniem ulgowych opłat:

przy 100 do 500 sztuk opłata wynosi 60 proc., ponad 500 sztuk do 1000 sztuk 50 proc. — 1000 sztuk 40 proc. Zniżka taryfowa i ulgi obowiązują od 1 kwietnia b. r.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Dzisiejsza Środa Literacka** zgromadzi niewątpliwie wszystkich interesujących się ruchem literackim w Wilnie. O godz. 20,30 rozpocznie się w siedzibie Związku Literatów (Ostrobramska 9) zbiorowy wieczór autorski poetów, tworzących grupę p. n. „Piony". Utwory własne wierszem i prozą czytać będą pp. Bujnicki, Maśliński, Putrament, Zagórski i inni. — Słowo wstępne wygłosi St. Jędrychowski.

Wstęp dla członków ZZLP bezpłatny. Goście mile widziani.

— **Rada Gospodarzy Klubu Prawników** zawiadamia, że w dniu 7 kwietnia br. o godz. 8,30 w lokalu klubu przy ul. Dąbrowskiego Nr. 10 adw. Bolesław Szyszkowski wygłosi odczyt na temat „Teatr a życie". Goście wprowadzeni mile widziani.

— **Odczyt w Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie.** Dzisiaj tj. dnia 5 bm. o g. 19 punktualnie w lokalu Związku przy ul. Ostrobramskiej 27, staraniem Oddz. Kult.-Oświat. przy Okr. Kole Zw. Inw. Wojennych R. P. w Wilnie, odbędzie się odczyt p. prof. Z. Hryniewicza na temat: „Historja lotnictwa w Polsce", ilustrowany przeźroczami.

Prosimy o jaknajliczniejsze przybycie na ten zajmujący odczyt. — Wstęp dla członków Zw., ich rodzin i wprowadzonych przez nich gości bezpłatny.

— **Resursa Rzemieślnicza w Wilnie** zaprasza rzemieślników, oraz sympatyków rzemiosła na odczyt dyskusyjny pt.: „Projekt Rozporządzenia Rady Ministrów o dostawach i robotach na rzecz skarbu państwa, samorządów, oraz instytucyj prawno - publicznych", który w dniu 5 kwietnia br. o godz. 20-tej w sali Resursy przy ul. Bakszta 2 wygłosi p. Wolski Tadeusz.

RÓŻNE

— ZEZWOLENIA NA BROŃ. Wobec ukazania się nowych przepisów, regulujących sposób wydawania zezwoleń na broń, Starostwo Grodzkie przystąpi w połowie bież. miesiąca do załatwiania podań złożonych przez posiadaczy broni.

— NIELEGALNA BROŃ. W miesiącu marcu podczas rewizji ujawniono na powiatach, kilkanaście sztuk broni palnej — posiadanej nielegalnie.

— BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH. Ostatnio odbyły się w Wilnie konferencje kupców i importerów żydowskich w sprawie skoordynowania akcji bojkotu towarów niemieckich.

Powzięto szereg uchwał zmierzających do całkowitego usunięcia towarów niemieckich z rynku wileńskiego.

— **Sprostowanie.** Od dnia 20 marca giełda zbożowo - lniarska w Wilnie odbywa się w poniedziałki, środy i piątki, a nie w czwartki.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — gra dziś (środa 5 b.m.) o godz. 8 wiecz. po raz drugi znakomitą sztukę Tadeusza Łopalewskiego **„Czerwona limuzyna"**, która na wczorajszej premjerze odniosła pełny artystyczny sukces, dzięki swojej doskonałej konstrukcji, nadzwyczaj frapującej treści — ciekawie pięknej dekoracji, interesującej reżyserji i kapitalnej grze całego zespołu, z odtwórcami ról głównych: Koronkiewiczówną, Janowskim i dyr. Szpakiewiczem (reżyserem sztuki) na czele.

„Czerwona limuzyna" powtórzona będzie po raz trzeci i czwarty 6 i 7 b.m.

— **Najbliższa premjera w Teatrze na Pohulance.** Najbliższą premjerą Teatru na Pohulance, będzie znakomita komedja Słonimskiego która święciła triumfy na scenie warszawskiej i lwowskiej — p.t. **„Lekarz bezdomny"**. Reżyserja tej ciekawej premjery spoczywa w rękach St. Daczyńskiego. Oprawa dekoracyjna Makojnika.

— **Wielką niespodzianką dla dzieci będzie premjera nowej Bajki p.t. „Czerwony kapturek"**

Teatr na Pohulance wydaje nowe ligitymacje zniżkowe, oraz przedłuża ważność starych. Administracja Teatru na Pohulance wydaje nowe legitymacje zniżkowe w godzinach od 11 do 2 po poł.

Równocześnie zawiadamia się, że ważność dotychczas wydanych legitymacyj zniżkowych do Teatru na Pohulance, zostaje przedłużona aż do czasu przeniesienia przedstawień z Pohulanki do Teatru w Bernardynce.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Ostatnie występy Elny Gistedt. — Przedstawienie propagandowe „Wesołej Wdówki".** Dzisiejsze przedstawienie po cenach propagandowych wypełni przepiękna operetka Lehara „Wesoła wdówka" z Elną Gistedt w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Znakomita artystka Elna Gistedt niebawem kończy swe występy w Wilnie.

„Pociąg wiosenny". Jutro ukaże się po cenach zniżonych wspaniała rewja wiosenna ujęta w szereg barwnych obrazów, posiadająca wiele humoru i werwy. W wykonaniu bogatego programu biorą udział najwybitniejsze siły teatru z Elną Gistedt na czele. Ceny zniżone. Zniżki ważne.

W przygotowaniu świetna operetka Kalmana „Marica" w reżyserji M. Tatrzańskiego.

Zniżki do teatru „Lutnia". Bloczki zniżkowe z terminem do 1-go kwietnia prolongowane zostały do dnia 10-go kwietnia. Zamówienia na nowe zniżki przyjmuje administracja teatru „Lutnia" codziennie od 11—2 pp.

— **Jedyny recital Deli Lipińskiej,** która poprzedniemi występami w Wilnie olśniła i podbiła publiczność naszą swoim kunsztem pieśniarskim. Ponadto p. Lipińska jest znaną gwiazdą ekranu polskiego, jako świetna Hanka w „Moralności pani Dulskiej". Szczegóły w afiszach.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Niepotrzebna.
HELIOS — Romeo i Julcia.
HOLLYWOOD — 24 godziny.
CASINO — Węgierska miłość..
PAN — „Donuvan".
LUX — Pieśniarz gór.
ŚWIATOWID — Klątwa rodu mandarynów.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Okradzione mieszkania.** Do mieszkania Downar - Zapolskiej Florentyny (Sapieżyńska 8), dostali się w czasie nieobecności domowników nieznani złodzieje, i skradli garderobę damską i walizkę skórzaną, łącznej wartości 750 zł.

— Z niezamkniętego mieszkania domu nr. 10 przy ul. Wolana skradziono Palulowi Zygmuntowi garderobę męską i damską oraz różne drobne rzeczy, łącznej wartości 325 zł. — Sprawców kradzieży, znanych zawodowych złodziei Piekarskiego Aleksandra, bez stałego miejsca zam. i Kaszewskiego Edwarda (Słowiańska 3), zatrzymano z częścią skradzionych rzeczy.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY. Z nieznanych bliżej powodów targnęła się na życie, wypijając esencji octowej Marja Wiśniewska, siostra miłosierdzia (Witoldowa 26). Odwieziono ją do szpitala Sawicz.**

— **WYPADEK SAMOCHODOWY. Na ul. Wileńskiej róg Dobroczynnej, podczas uruchamiania silnika w autobusie przez szofera Sienicia Adolfa (Tyzenhauzowska 14), autobus ruszył gwałtownie wstecz. Przechodząca w tym czasie przez jezdnię Baranowska Anastazja (ul. Pionierska 3), uderzona przez autobus, doznała ogólnego potłuczenia ciała. Pogotowie Ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem odwiozło do szpitala żydowskiego w stanie niebudzącym obaw o życie.**

— **POŻAR MIESZKANIA. — W mieszkaniu Sapożnikowa Nochima (Kolejowa 7) wskutek krótkiego spięcia powstał pożar, w czasie którego spaliły się częściowo meble i garderoba. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Straty 700 zł.**

— **Skradli kakao.** Ze sklepu Kielera Abrama (ul. Wszystkich Świętych 3) skradziono 90 kg. kakao wartości 180 zł.— Sprawców kradzieży braci Szyszków Stanisława i Władysława, mieszkańców wsi Niemierz gm. rudomińskiej, zatrzymano. Kakao, którego złodzieje nie zdążyli jeszcze zbyć, zwrócono właścicielowi.

WILNO—TROKI

— **ZMARŁ W RESTAURACJI. W Mejszagole w restauracji zmarł nagle 65-letni starzec, bez stałego miejsca zamieszkania, nazwiskiem Maciej Kukliński, żyjący z żebraniny. Wdrożono dochodzenia, co do przyczyn nagłego zgonu. Podejrzeń o zbrodnię brak. Kukliński oddawał się nałogowo pijaństwu, pił nawet nieoczyszczoną politurę stolarską i nałóg ten był prawdopodobnie przyczyną śmierci.**

— **POŻARY. Ze Święciańskiego donoszą: W Wasiulach, gminy daugieliskiej wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Michała Jankowskiego. Przyczyną była wadliwa budowa komina. Spłonął dom mieszkalny oraz budynek gospodarczy z narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą 2.100 zł. — Dalej we wsi Dziana gminy dworeckiej pożar strawił zabudowania Aleksandra Jurgielana, wyrządzając mu straty w kwocie 600 złotych. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.**

W pow. dziśnieńskim we wsi Słoboda gm. porpliskiej spaliło się kilka stodół, sąsiadujących z sobą, a będących własnością rodziny Żdanowiczów. Straty wynoszą 6.000 zł. Nie jest wykluczone, że pożar powstał skutkiem podpalenia

ŚWIĘCIANY

— **Zjazd rolniczy.** Onegdaj odbył się tu doroczny walny zjazd Okr. T-wa Org. i Kółek Rol. w Święcianach. Obrady toczyły się w sali Sejmiku Powiatowego przy udziale około 60 delegatów. Zagaił obrady prezes T-wa p. Trzeciak. Na przewodniczącego zjazdu powołano jednogłośnie starostę powiatowego p. St. Mydlarza.

Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum, poczem składali kolejno sprawozdania przedstawiciele 13 kółek rolniczych i 8 kół gospodyń wiejskich. W pracy za rok ubiegły wyróżniły się szczególnie koła gospodyń. — Zjazd zatwierdził budżet na rok przyszły, który zamyka się kwotą 15.000 złotych przy 24.000 zł. w roku ubiegłym. Powzięto szereg uchwał w sprawie popierania akcji „Tygodnia Rolniczego", zmniejszenia kosztów produkcji, podniesienia cen na płody rolne przez zorganizowanie zbytu bez pośredników oraz w sprawie opłat weterynaryjnych. Wyrażono podziękowanie p. premjerowej Prystorowej za akcję sadownictwa na terenie powiatu.

W wyborach uzupełniających wybrano do Rady T-wa pp.: Wł. Cytowicza, Jeleniewskiego, Al. Abramowicza, J. Polkowskiego i Hłuszanina. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Al. Guze, Jeleniewski i Hłuszanin. Delegatami na zjazd do Wilna wybrano M. Gajewską, pos. J. Polkowskiego, Hłuszanina, Błażysa, Abramowicza i Bukowskiego. Komunikat finansowo-rolny wygłosił p. inż. Czerniewski z Wilna, ześ referat w sprawie organizacji gospodarstw małorolnych p. Smolenkow. Oba referaty wywołały żywą dyskusję. Zjazd zakończył się o godzinie 21,30.

— ZEBRANIE PODOFFICERÓW REZERWY. W dniu 2 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie Koła Związku Podofficerów Rezerwy R .P. w Święcianach. Na zebraniu był obecny prezes Pow. Federacji PZOO. zast. starosty Wacław Jeśman, który też przewodniczył zebraniu.

Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu, komendanta P. W. i W. F. oraz komisji rewizyjnej uchwalono następującą rezolucję:

„W związku z akcją hitlerowską, sięgającą po odwieczną naszą ziemię Pomorską, — walne doroczne zebranie członków Koła Związku Podoficerów Rezerwy pow. święciańskiego w dniu 2 kwietnia 1933 roku wyraża kategoryczny protest i składa przysięgę, że wszelkie zakusy naruszenia naszych granic gotów jest odeprzeć bagnetem".

W końcu wybrano zarząd w składzie: Piasecki, Gutkowski, Dziemian, Iljasewicz Grynecewicz i Pomorski. Do komisji rewizyjnej weszli Bołądź, Żelubowski i Borkowski.

Należy podkreślić, że prace Koła w ostatnim roku znacznie się rozwinęły, a szczególnie w dziale P. W. i W. F.

Katastrofa samolotu wojskowego pod Grodnem

Lotnicy wyskoczyli ze spadochronem

GRODNO. W związku z odbywającemi się w dniu 3 kwietnia br. w Grodnie ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, o godz. 19-tej wystartował z Lidy samolot wojskowy, udając się do Grodna dla wzięcia udziału w ćwiczeniach.

W drodze wskutek zatarcia się silnika samolot o godz. 19,40 koło wsi Żukiewicze, w odległości 8 km. od Grodna uległ katastrofie.

Pilot kpr. Paluł i obserwator por. Arciszkiewicz przy pomocy spadochronu szczęśliwie opuścili się na ziemię, nie odnosząc większych obrażeń ciała. Pilot i obserwator przybyli do Grodna, udając się następnie do Lidy.

Szczątki samolotu zostały zabezpieczone na miejscu katastrofy.

Fałszywy alarm na Burbiszkach

Postrzelenie wartownika wojskowego

WILNO. Wczoraj około godziny 2 w nocy jeden z żołnierzy pełniących służbę koło objektów wojskowych w Burbiszkach, miał zauważyć osobnika, który rzekomo skradał się w kierunku magazynów.

Na wszczęty alarm komendant straży sierż. Nowakowski zebrał całą wartę i rozdzieliwszy ją na dwa oddziały, zarządził przeszukanie okolicznych terenów.

W czasie gdy jeden z oddziałów znalazł się na pobliskiem wzgórzu, posuwających się w ciemności żołnierzy zauważył stojący tam wartownik i sądząc, że ma przed sobą uciekających podejrzanych, począł strzelać.

W wyniku wzajemnej strzelaniny został zraniony w nogę żołnierz Miron Ściepanow.

Odwieziono go do szpitala wojskowego.

Na miejsce do Burbiszek przybyli przedstawiciele władz wojskowych i policji.

Jak się okazało, żadnego napadu nie było. Całe zajście spowodowane zostało fałszywym alarmem.

Pierścień obławy policyjnej wokół Wilna

75 policjantów lustruje spelunki przestępcze

WILNO. Nocy wczorajszej policja urządziła obławę w mieście, w której wzięło udział 30 funkcjonarjuszy wydziału Śledczego i 45 policjantów mundurowych.

Plan obławy był opracowany w ten sposób: ustawiono w różnych punktach miasta i na peryferjach czaty policyjne. O jednej godzinie wyruszyły one na poszukiwania, tworząc jak gdyby obręcz, stopniowo się zwężającą.

Zlustrowano wszystkie spelunki i miejsca zbiórek podejrzanych elementów. Zbadano również wzgórza, otaczające miasto. Podczas obławy zatrzymano 12 osób.

Awantury rekrutów z Warszawy

WILNO. Wczorajszy pociąg osobowy z Warszawy przybył do Wilna z 3-godzinnem opóźnieniem, spowodowanem awanturami poborowych, jadących tym pociągiem.

W chwili zatrzymania się pociągu na stacji, oddział wojska, policji i żandarmerji otoczył wagony, przystępując do wysadzania rekrutów, którzy zresztą nie stawiali żadnego oporu.

Poborowych pod eskortą odesłano do punktów zbornych, niektórych zaś zatrzymano na dworcu jako świadków wynikłych zajść, a to w celu złożenia przez nich zeznań przed władzami kolejowemi.

Wagony pociągu warszawskiego odsunięto na boczny tor i poddano zbadaniu przez komisję.

Wagony te są częściowo zniszczone, okna powybijane lub zanieczyszczone w niesłychany sposób.

Wszędzie spotykane są ślady krwi— widome znaki batalji, jakie poborowi stoczyli między sobą.

Ze słów podróżnych, którzy jechali tym pociągiem wynika, że poborowi w liczbie paruset osób, po usadowieniu się w wagonach, jeszcze w Warszawie zaopatrzyli się w większą ilość alkoholu i rozpoczęli pijatykę. Służba kolejowa, obawiając się o całość powierzonego jej składu pociągu i niemogąc własnemi siłami zlikwidować awantur, zaalarmowała władze w Białymstoku, Małkini i Grodnie, prosząc o pomoc wojska i policji. — W momencie zatrzymania się pociągu na tych stacjach, nastąpiła interwencja żandarmerji i policji, która siłą usuwała awanturników. Jednocześnie musiano wzywać pogotowie sanitarne. W trakcie bowiem bójek, kilku z pośród jadących zostało poranionych nożami. Prócz tego pijani awanturnicy kilkakrotnie zatrzymywali pociąg, używając automatycznych hamulców.

W Grodnie pociąg został obsadzony silną eskortą, która zdołała utrzymać względny porządek.

Pasażerowie cywilni, zostali izolowani od poborowych. Tylko w ten sposób zdołali oni dotrzeć do celu podróży.

Straty wyrządzone kolei są znaczne.

Daj skrzydła swym listom, korzystaj z poczty lotniczej!
Listy lotnicze nadawać można w Urz. Poczt. lub wrzucać go specjalnych skrzynek które pomieszczone są na dworcu kolejowym i na budynku B-ci Jabłkowskich. Opłata za zwykły list lotniczy wynosi tylko 50 gr. — za kartę 35 gr.

Radjo wileńskie

ŚRODA, dnia 5 kwietnia

11.40 — Przegląd prasy.
12.10 — Muzyka z płyt
13.20 — Kom. meteor.
14.40 — Program dzienny.
14.45 — Muzyka popularna
15.15 — Giełda rolnicza.
15.25 Kom. Zw. Młodz. Polskiej
15.35 — Audycja dla dzieci
16.00 — Artur Rubinstein na płytach
16.20 — Odczyt
16.40 — Odczyt
17.00 — Audycja dla nauczyc. muzyki.
17.30 — „Co nas boli?" — przechadzki Mika po mieście
17.40 — „Pracownicy społeczni na usługach chorych" — pog. wygł. dr. Witold Chodźko
17.50 — Program na czwartek
18.00 — Odczyt.
18.20 — Wiad. bieżące
18.25 — Muzyka taneczna (płyty).
18.40 — Przegląd litewski
18.55 — Rozmait.
19.00 — Codz. odcinek powieść.
19.10 — Rozmait.
19.15 — „W świetle rampy" — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski.
19.30 — Felieton.
19.45 — Pras. dz. radj.
20.00 — „Ochrona przyrody" — wygł. prof. M. Sokołowski.
20.15 — Koncert
22.00 — Na widnokręgu
22.15 — Muzyka
22.35 — Odczyt esperancki.
22.55 — Kom. meteor.
23.00 —Muzyka taneczna.

Ofiary

Dębińska na dokarmianie dzieci bezrobotnych zł. 4.—.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Sprawa eksportu drzewa

z Wileńszczyzny do Francji

Jak wiadomo w ostatnich dniach bawił w Wilnie przedstawiciel importerów drzewnych francuskich p. Chalos, prezes francuskiego Związku Importerów Drzewa. — Pobyt p. Chalos'a miał na celu porozumienie się w sprawie zakupu drzewa z okręgu wileńskiego na eksport do Francji.

W dniu 30 marca r. b. odbyła się w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Wilnie — konferencja miejscowych sfer drzewnych z p. Chalos'em, na której gość francuski omówił możliwość eksportu drzewa polskiego do Francji. Na wstępie p. Chalos stwierdził przedewszystkiem, że, aczkolwiek w danej chwili zainteresowanie na rynku francuskim drzewem polskim w szerszym zakresie nie mogą być z różnych przyczyn zrealizowane, to jednak mogłoby to nastąpić w przyszłości. Podczas swego pobytu w Polsce p. Chalos przeprowadził badania w tym kierunku na terenie Wileńszczyzny. — Francja nie będąc krajem wybitnie leśnym, posiada jednak pewną produkcję leśną, dla której import — dumpingowy wytworzył trudne warunki, co wpłynęło między innemi na skontyngentowanie importu drzewnego, przyczem kontyngent dla Polski został określony na 60 proc. wwozu z okresu 1925—1930 r. Podwyższenie kontyngentu jest jednak możliwe, przedewszystkiem dla drzewa wysokiego gatunku, jakiego Francja nie posiada, a jakie właśnie dostarczyć może Polska, a w szczególności okręg wileński. Drzewo wileńskie posiada dziś we Francji poczęści dzięki działalności Wileńskiej Sekcji eksploatacji pochlebną opinję, która jest jednak w dużym stopniu narażona na szwank z powodu sprzedaży drzewa innych okręgów (a gorszego gatunku), — jako drzewa wileńskiego. Sosna wileńska, jako surowiec może pomyślnie konkurować z wysokim gatunkiem sosny fińskiej i szwedzkiej, natomiast obróbka, zewnętrzny wygląd, znakowanie klasyfikacja — stoją na niższym poziomie. Tartaki wileńskie posiadają jednak dostateczne warunki techniczne do należytej obróbki — drzewa i może to być z łatwością osiągnięte. Na wygląd zewnętrzny towaru należy w tym wypadku zwrócić baczną uwagę tem bardziej, że konkurencja drzewna — szwedzkiego i fińskiego na rynku francuskim jest ułatwiona przez zniesienie 15 proc. dodatku do cła dla krajów o zdeprecjonowanej walucie. Wileńska Sekcja Eksportowa ma tu wielkie zadanie w zakresie podniesienia poziomu obróbki, przeprowadzania standaryzacji i t. d. szczególnie drzewa świerkowego. Zaznaczyć należy, że ewentualnej możliwości jednolitej sprzedaży drewna polskiego na rynku francuskim stają na przeszkodzie odrębne wystąpienia Lasów Państwowych.

Udzielając odpowiedzi na zadawane pytania — p. Chalos między innemi zwrócił uwagę, iż należałoby się zastanowić nad możliwościami kierowania z Wileńszczyzny transportów drzewa przez porty północne (Rygę, Kłajpedę), a to wobec opinji na rynku francuskim, jakie posiada drzewo idące z tych portów, w szczególności drzewo świerkowe.

Tranzakcje zawarte przez p. Chalos na Wileńszczyźnie dosięgły ilości ob. — 40.000 m3. tarlicy za cenę ok. 2 miljonów zł. Dzięki temu zarówno poziom cen na drzewo tarte, jak też i stan zatrudnienia w tartakach są w bieżącej kampanji znacznie wyższe niż w roku ubiegłym.

SPORT

NOWI MISTRZOWIE BOKSERSCY.

Mistrzostwa bokserskie okr. wileńskiego minęły bez większego echa i pod znakiem zmierzchu dotychczasowych gwiazd.

Po raz pierwszy od szeregu lat przegrał Łukmin, zupełnie słabo wypadł Wojtkiewicz, nie poprawił się ani o jotę Bagiński, niewiele można się spodziewać po Mirinowskim. Skończyli się. Wyraźną poprawę zauważyliśmy tylko u Talki i Matiukowa.

Oto wyniki poszczególnych walk.

Musza: Bagiński w 51 sek. nokautuje słabego Żebrowskiego.

Kogucia: Żyk po nieciekawej walce wygrywa z Warskim.

Piórkowa — Najniespodziewaniej dla wszystkich Talko wychodzi zwycięsko z walki z stu - procentowym faworytem Łukminem. Talko był rewelacją zawodów. Wygrywa pewnie na punkty.

Lekka: Znamierowski wygrywa też pewnie na punkty z Bielewskim.

Półśrednia: Matiukow wygrywa nieznacznie z Mirinowskim. Mimo to widać wyraźną poprawę Matiukowa.

Średnia. Wojtkiewicz wygrywa w 3 rundzie przez techn. K. O. z b. słabym technicznie Mazutą.

Półciężka: Zawadzki pokonał Sadowskiego. Obaj zaprezentowali się słabo.

Sędziował w ringu p. Nałęcz delegowany specjalnie z Warszawy przez P. Z. B. Na punkty pp. Kłoczkowski i Trojecki .— Ten ostatni mianowany został ostatnio przez P. Z. B. sędzią związkowym.

Kronika nowogródzka

— URZĘDOWA. W dniu 4 b. m. p. wojewoda Swiderski przyjął: p. Szaniawskiego, komisarza Wileńsko - Nowogródzkiej Izby Rolniczej, oraz p. J. Małynicza, posła na Sejm Rzeczypospolitej.

— CO GRAJĄ W KINIE MIEJSKIEM Dziś i dni następnych „Nanita kwiat Hawany" z Lawrence Betty w roli głównej, znanym z obrazu „Pieśniarz gór" i inn.

— SPRAWOZDANIE KASOWE Z IMPREZ W DNIU 19 MARCA. W czasie uroczystości imieninowych w dniu 19-go marca w Nowogródku, wpłynęło: z akademji zł. 466, z zabawy ludowej zł. 97,42, czyli razem zł. 563,42. Wydano: na urządzenie akademji wieczornej zł. 349,75, na urządzenie przedstawienia i zabawy ludowej zł. 68,43. ogólne koszta 33,60, dla bezrobotnych przy pracach związanych z uroczystością zł. 111,64.

grodzieńska

— KURSA. Zarząd Powiatowego Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Grodnie urządza w dniach 5, 6 i 7 kwietnia b. r. trzydniowy kurs dla Zarządów Oddziałów Związku.

— ZGŁOSZENIA DO BIEGU NARODOWEGO. Zawodnicy, którzy chcieliby wziąć udział w biegu narodowym w dniu 3 maja w Warszawie, winni się zgłaszać do kancelarji Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Bema 9 (stadjon O. K. III) w dniach od 3. IV do 6 IV b. r. w godz. 9—10 gdzie zostaną ustalone treningi.

— ĆWICZENIA OBRONY PRZECIWLOTNICZO - GAZOWEJ. W dniu 3 b. m. odbyły się ćwiczenia obrony przeciwlotniczo - gazowej. Nad miastem krążyły samoloty rzucając kilka rakiet świetlnych W niektórych punktach miasta rzucono granaty łzawiące i dymowe.

Działające oddziały drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża wykazały należytą sprawność z zakresu działania.

— POŻARY. W dniu 3 kwietnia o godz. 20-tej we wsi Pieśle, gm. Indura z nieustalonej przyczyny powstał pożar w zabudowaniach Hrynkiewicza Kazimierza. — Spłonęło 5 stodół wraz z paszą i narzędziami gospodarczemi. Straty wynoszą około 13.000 zł.

W dniu 2 kwietnia o godz. 22-ej we wsi Rewki, gm. Skidel z nieustalonej przyczyny powstał pożar w chlewie, należącym do Gorosko Anny, następnie ogień przerzucił się na dom mieszkalny Michno Pawła niszcząc go doszczętnie. Straty wynoszą około 400 zł.

— POBICIE GAJOWEGO. W poniedziałek gajowi maj. Zadubie zatrzymali Sysko Mikołaja i Kończana Teodora, — mieszkańców miasteczka Jezior; którzy wieźli drzewo skradzione w lesie należącym do majątku. W czasie zatrzymywania i usiłowania odebrania kradzionego drzewa defraudanci pobili ciężko gajowego Gubarewicza Wincentego — łamiąc mu kość łokciową.

— TEATR MIEJSKI. W pełnych próbach pod reżyserją dyr. Krokowskiego sztuka „Ulica" której premjera odbędzie się w najbliższym czasie.

Dźwiękowe Kino „APOLLO"
Dominikańska nr. 26.

WSTĘP 49 GROSZY.
GRETA GARBO, JOHN BARRYMOORE, JOAN CLAWFORD, WALLACE BEERY i LIONEL BARRYMORE
w filmie odznaczonym I nagrodą Akademji Filmowej w Ameryce p. t.
„Ludzie w hotelu"

baranowicka

— POSIEDZENIE SEKCJI GOSPODARCZEJ KOMITETU REGJONALNEGO. — W dniu 10 kwietnia o godz. 18 w sali konferencyjnej Starostwa pod przewodnictwem p. inż. Michasiuka odbędzie się posiedzenie sekcji gospodarczej Kom. Regjonalnego, na którem oprócz regulaminu i planu pracy, będzie omawiana specjalnie sprawa urządzenia targów kresowych w Baranowiczach.

Sprawa ta, bardzo ważna dla rozwoju miasta, jest bardzo popierana przez pana starostę Neugebauera.

— KURS POŻARNICZY W BARANOWICZACH. W dniu 2 kwietnia r. b. odbyło się w Baranowiczach zakończenie 7-dniowego kursu II -go stopnia przeprowadzonego przez Związek Straży Pożarnych pow. Baranowickiego.

Komisja egzaminacyjna w składzie p. p. przewodniczącego zastępcy starosty H. Kuroczyckiego — prezesa Zw. Straży Poż. oraz członków - wykładowców dr. Tomaszewskiego Pomoc w nagłych wypadkach, inż. A. Jakowlewa — Budownictwo, prof. St. Wojtuna Właściwości ognia, K. Świszczewskiego Wychowanie Fizyczne instr. pow. J. Piekarskiego sprzęt pożarniczy, — Metodyka szkolenia, Obrona przeciwgazowa, Wyszkolenie formalne i instr. Straży A. Oleszkiewicza, Służba wewnętrzna i wyszkolenie bojowe ustalila wyniki, na podstawie których, egzamin złożyło 17 oficerów i podoficerów straży z następujących O. S. P. Baranowicze, Nowe Baranowicze, Nowa Mysz, Szewiele, Dubowo, Małachowce, Cieszowla i Dziatkowicze. Dłuższe przemówienie do absolwentów kursu wygłosił p. H. Kuroczycki prezes Zw. Str. Poż. wzywając ich do intensywniejszej pracy i należytego wywiązania się z powierzonych im obowiązków w strażach. — Następnie jeden z absolwentów w imieniu kolegów podziękował p. prezesowi H. Kuroczyckiemu i wszystkim prelegentom za przeprowadzenie kursu i wykłady. Kurs zakończono wspólną fotografją.

— DALSZE ZEBRANIA POSELSKIE W dniu 2 kwietnia w remizy straży pożarnej w Lachowiczach odbyło się sprawozdawcze zebranie poselskie, na którem poseł Pożniak wygłosił referat o sytuacji politycznej, gospodarczej kraju i państw europejskich, o pracach sejmu za ostatni okres, o ustawach, które zostały uchwalone przez Sejm dla rolnictwa.

Przemawiał także w języku białoruskim poseł Kuruś.

W dniu 3 kwietnia odbyło się zebranie sprawozdawcze w Niedźwiedzicach, gdzie referat mniej więcej tejże treści wygłosił poseł Malyniez. Obecnych było około 350 osób. Po referacie zadawano posłowi Malyniczowi pytania, oraz składano różne petycje, nieraz nawet bardzo uzasadnione.

W tymże dniu o godz. 19 m. 30 w sali remizy strażackiej odbył się wiec w Mołczadzi, na którem przemawiał poseł Pożniak, który wygłosił dłuższy referat dostosowany do widowni, poruszając głównie bolączki wsi i środki zaradcze, jakie stosuje rząd.

Przemawiał także w języku białoruskim poseł Kuruś, który w swoim przemówieniu ostro skrytykował krecią robotę różnych hurtków.

Referaty wywarły bardzo dobre wrażenie. Obecnych było około 500 osób.

Nastrój pomimo ciężkich czasów we wszystkich miejscowościach dobry.

Dalszy ciąg zebrań we wszystkich gminach odbędzie się po świętach.

— DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ w LACHOWICZACH odbyło się w dniu 26 marca, zagaił zebranie p. M. Szajner prezes straży i zaprosił na przewodniczącego zebrania p. St. Senkowskiego burmistrza miasta.

Sprawozdanie z działalności Zarządu przedłożył p. prezes M. Szajner, podkreślając ciężką pracę Zarządu w kierunku zamierzonych inwestycji z powodu zubożenia obywateli miasta, co było powodem mniejszych wpływów kasowych. Jednak udało się zrealizować budżet zeszłoroczny w 50 proc. i spłacić zadłużenie budowy remizy

Piękny to objaw, że wpływ za salę teatralną straży wyniósł 500 zł. Praca Korpusu aczkolwiek pod względem ćwiczeń nieco zaniedbana nieustawała. W czasie pożarów (a było ich trzy) w zarodku zlokalizowała ogień, co świadczy dodatnio o wyrobieniu strażaków i sprężystości kierownictwa.

Za cel pracy tegorocznej Zarząd postanowił sobie: wybudować wieżę, (spinalnia) oraz rozbudować salę i przystosować ją pod kino. W czasie wyborów 3-ch członków do zarządu powołano z powrotem tych samych, darząc ich pełnem zaufaniem. Naczelnikiem honorowym straży, został wybrany przez walne zebranie Antoni Chomicz wielce zasłużony członek straży.

— ZNÓW POŻAR W GM. DAREWSKIEJ I NOWO-MYSKIEJ. — W dniu 31 marca we wsi Nowosiółki gm. darewskiej wybuchł pożar w zabudowaniach Marojskiej, wskutek czego spaliła się na szkodę tejże komora, dom mieszkalny, obora i inwentarz martwy. Następnie ogień przerzucił się na dom Stasikiewicza Piotra, któremu spaliły się: dom mieszkalny, komora, obora i sprzęty domowe.

Ogólne straty wynoszą około 8000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

W tymże dniu we wsi Szpakowce gm. Nowo-Mysz spaliła się zagroda Pelagji Howdziej, gdzie spaliły się 2 krowy i klacz Sama gospodyni została na szczęście lekko poparzona. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

— ZEBRANIE CECHU STOLARZY. W dniu 2 kwietnia odbyło się zebranie cechu stolarzy. Po przedłożeniu sprawozdania za rok ubiegły i przyjęciu tegoż sprawozdania wybrano nowy zarząd w składzie p.p. Kozakiewicza Bartłomieja, Adrjanowicza Aleksandra, Szacha Wiktora, Ciupy Edwarda, Pomianowskiego Marjana i Żenko Konstantego.

— ZAOPATRZYŁ SIĘ NA ŚWIĘTA. W nocy z 31 marca na 1 kwietnia z chlewa Zdana Aleksandra zam. w os. Żłobin, jakiś osobnik skradł wieprza. Snać czuł już bliskość świąt.

— JUŻ KRADNĄ ROWERY W dniu 2 b. m. sierżantowi 78 p. p. Józefowi Zarembie z przed lokalu Ogniska Garnizonowego skradziono rower wartości 260 złotych.

— ZNÓW POŻAR. W dniu 2 b. m. we wsi Podosowce gm. Dobromyśl w zabudowaniach Kiryla Leszko, wybuchł pożar, wskutek czego spalił się dom mieszkalny i obora oraz 2 krowy i 6 owiec. Przyczyna pożaru nieustalona.

lidzka

— MARKOWANY ATAK LOTNICZY. W dniu 2 b. m. odbyła się w Lidzie imitacja ataku gazowego, zademonstrowanego przez lotników. Jednocześnie odbyły się ćwiczenia drużyn samarytańskich. Pokaz ten spotkał się z powszechnem zrozumieniem i zainteresowaniem społeczeństwa.

KINO REWJA
OSTROBRAMSKA 5
Balkon
30 gr.
na wszystkie seanse

Dziś! Premjera! Dziś!
100 proc. Czeski film dźwiękowy p. t.
Łzy Dwudziestoletniej
Reżyser: twórca „Erotikonu" G. Machaty. — Nadprogram: Sensacyjny proces
RITY GORGONOWEJ Wizja lokalna na miejscu zbrodni
Początek o godzinie 5, 7, 9 w soboty i niedziele od godz. 3-ej

KINO REWJA
OSTROBRAMSKA 5
Parter
49 gr.
na wszystkie seanse

Pan
tel. 528

Dziś ostatni dzień komedji Cohn i Kelly w Hollywood oraz „Donovan" z 9 letnim Jackie Cooperem.
Już jutro największa sensacja sezonu 1933 r.
Premjera jednocześnie z Warszawą! — Arcydzieło osnute na autentycznych przeżyciach
Smiech w Piekle
W rol. gł.: Pat, O'brien, Glorja Stuart i in.
Fenomenalna gra. Mistrzowska reżyserja. Nowy temat. Oryginalna treść.

„CASINO"
Dziś! Pierwszy Super Szlagier Produkcji Węgierskiej p. t.
Węgierska Miłość
czarująco urocza, kusząco ponętna Rozsi Barsoni i dzierski humorem Tibor Halmay,
Wspaniałe arcydzieło filmowe pulsujące werwą i tempem ognistym madziarskim. Film owiany czarem węgierskiej muzyki. — Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe i najnowszy tygodnik dźwiękowy Foxa

Dźwiękowe kino
„HELIOS"
Na żądanie publiczności dziś ostatni dzień. Arcydowcipna i najweselsza komedja.
ROMEO I JULCIA
„Biuro Pośrednictwa Małżeństw i Kursy Salonowych Manier"
W rol. gł. ZULA POGORZELSKA, ADOLF DYMSZA, KONRAD TOM, ANTONI FERTNER i inni. Rewelacyjny scenarjusz! Balkon 49 gr., parter na 1 s. 80 gr., na pozost. od 90 gr. Początek s. o godz. 4, 6, 8, i 10,20.

Drzewo suche górnośląski węgiel po cenach zniżonych poleca „PŁOMIEŃ" Pilna 5.
Sprzedaż również na raty

Popierajcie L. O. P. P.

Parcelacja maj.
Landwarów
Działki letniskowo - ogrodniczo - budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości.
Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę.
Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznemi.
Cena od 600 złotych za działkę.
INFORMACJE:
w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul, Mickiewicza 4, m. 2,
w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

SILNE I ZDROWE
Drzewka i krzewy owocowe i ozdobne
oraz wyjątkowo piękne DRZEWKA IGLASTE
polecają Po CENACH NIZKICH
Szkółki Podzameckie
poczta MACIEJOWICE, woj. lubelskie.
Cenniki na żądanie!

UWAGA!
Sklep win, wódek i towarów spożywczych
ZWIEDRYŃSKIEGO
Został przeniesiony do nowego lokalu
WILEŃSKA 36. Tel. 12-24,

NASIONA
roślin warzywnych oraz kwiatów z najlepszych źródeł poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.
Żądajcie cenników.

SKŁAD SUKNA, WEŁNY I JEDWABIU
Z. KAZASKI
WIELKA 36.
Nadeszły
ostatnie nowości sezonu wiosennego
materjały damskie i męskie na ubrania, suknie i palta.
Ceny wyjątkowo niskie!

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru IV-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Bazyljańskiej 4 m. 8, na zasadzie art. 1030 UPC ogłasza że w dniu 5 kwietnia 1933 r. od godziny 10 rano w Wilnie przy ul Szkaplernej 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Polskiej Spółki Piekarskiej składającej się z koni, wozów i urządzenia piekarni oszacowanego na sumę zł. 1060 gr. 70.

Komornik *A. Maciejowski*

Materjał sosnowy,
budulec, przy stacji Ponary do sprzedania dla pp. Osadników Jagiellonowa. Ceny b. przystępne, można z dostawą. Wiadomość: ul. Zygmuntowska 6—1, godz. 9 — 3.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ DOM murowany, piętrowy w śródmieściu. Cena — 30.000 zł. Adres dowie dzieć się w redakcji.

KUPIĘ małą maszynę do pisania używaną w dobrym stanie. Oferty do Administracji „Słowa" pod A. W. M. N

Lokale

DO WYNAJĘCIA LOKAL 8 - mio pokojowy z dużą kuchnią — nadający się na biuro lub przedsiębiorstwo - handlowe. W. Pohulanka 9

LOKAL na pierwszem piętrze, frontowe wejście — w 340 kw. mtr. nie podzielone na pokoje — nadaje się dla instytucji. Na parterze z frontu w 122 kw. mtr. do wynajęcia przy ulicy Tatarskiej nr. 20 — dowiadywać się tamże u właść. domu.

Tanio
Domek z placem obszaru 1500 sążni kw. uroczo położony na Sołtaniszkach do sprzedania. Las sosnowy. Miejscowość słoneczna. Wiadomość w Adm. „Słowa".

UWAGA!
Do 25% zaoszczędzi sobie każdy
robiąc swoje zakupy świąteczne w najtańszem źródle hurtowem
A. KISSIN, WILNO, KOŃSKA 8, tel. 13-07 Róg Hetmańskiej (Dojazd autobusem Nr. 1 do Hetmańskiej)
Na składzie wielki wybór kawy, herbaty, kakao, śliw, kompotu, rodzynek, orzechów włoskich i elemskich migdałów, wanilji, gałek muszkatowych, szafranu oraz wielki wybór konserw, czekolady, cukrów i t. d po CENACH WYJĄTKOWO TANICH.
Korzystajcie z okazji.

Różne

— SCHOROWANA — wdowa z dwiema córkami w opłakanem położeniu woła o pomoc by podleczyć i (?) odżywiać córeczki. Najmniejsze ofiary w ubraniu lub gotówce składać proszę pod literą S. do redakcji Słowa.

FELICJA ROMANOWSKA. 22)

Wileńska powieść kryminalna

LI.

W widoku tym zorjentowali się nieodrazu, stłukła się bowiem latarka profesora Morelowskiego. Fakt ten jest zrozumiały, zważywszy, iż pchnięcie w mur, spowodowane wysiłkiem pięciu tęgich mężczyzn, było dość znaczne. Na krótką więc chwilę zapanowała ciemność, gdyż następne latarki, umocowane na głowach pozostałych badaczów, oświetlały jak się rzekło, zaledwie tyły każdego z nich. Na szczęście korytarz w tem miejscu rozszerzył się nieco, i profesor Limanowski, wysunąwszy się naprzód, mógł ustawić się obok profesora Morelowskiego. Jego też latarka poczęła pełzać migotliwem światłem po wyrwie, uczynionej w murze. Profesor Morelowski wyciągnął się tymczasem na podłodze, przykładając głowę do zimnych cegieł, co sprawiło mu niejaką ulgę.

— Moi panowie — odezwał się profesor Limanowski — mam wrażenie, że przebity przez nas mur nie pochodzi z XIII-go wieku, jak utrzymywał szanowny kolega. Wątpię, czy przy największym wysiłku dalibyśmy radę średniowiecznym murom.

— Istotnie — wtrącił się konserwator Lorentz — mam pewne doświadczenie w dziedzinie murów. Rozwalać średniowieczne budowle niełatwo. W zeszłym roku, podczas robót konserwatorskich na zamku trockim, gdy trzeba było zburzyć część starożytnych fundamentów, musieliśmy używać dynamitu. I to ledwie, ledwie wysadziliśmy je w powietrze.

— A pocoście wysadzali fundamenty? — zapytał żywo profesor Morelowski, w którym instynkt historyka sztuki i kult zabytków wziął górę nad cierpieniem fizycznem: — niszczyć średniowieczne fundamenty to barbarzyństwo.

— Istotnie — wyjaśnił konserwator — zrekonstruowaliśmy w toku następnych prac fundament, przywracając mu pierwotny wygląd. Chodziło nam tylko o wzmocnienie go zapomocą żelbetonu. Stosowaliśmy tę samą metodę, którą obecnie stosuje Wąsowicz i Pekszo przy wzmacnianiu kolumn bazyliki.

— Oni jednakże nie burzą kolumn — zauważył Jerzy Hoppen.

— Istotnie, aczkolwiek przyśpieszyłoby to niezmiernie tempo pracy. Nie burzą, gdyż w razie zburzenia kolumn, runąłby dach bazyliki. W Trokach było co innego. Mieliśmy do czynienia tylko ze starym fundamentem, pozbawionym ścian i wiązadeł dachu. Zamiast podlewać go betonem, prościej było zburzyć go, wlać beton w grunt i nanowo wznieść fundament ściśle według pierwotnego wzoru.

— Panowie tu gadu-gadu — doleciał ztyłu, dudniąc głucho, głos Kazimierza Kwiatkowskiego — a ja nic stąd nie widzę. Profesor Limanowski przypiął się do otworu i nikomu zajrzeć nie pozwala. Co tam profesor znalazł ciekawego?

— Proszę panów — zawołał profesor Limanowski, otrzeźwiony z ekstazu usłyszaną uwagą: — mur, który przebiliśmy, nie jest wcale średniowieczny. To najzwyklejsza pruska ścianka, kto wie, czy nie wczoraj wzniesiona. Kolega Morelowski grubo się pomylił. Przekonajcie się panowie, i zobaczcie pokolei, co jest poza tą wyrwą.

W samej rzeczy była to pruska ściana, zbudowana lekko na jedną cegłę, przetykaną drewnianemi, dość zresztą cienkiemi, belkami. Nie ulegało wątpliwości, że jest świeżutka.

— Znaczy się — powiedział Kazimierz Kwiatkowski: — znaczy się tu są albo byli ludzie.

— W ciemności, moi panowie, może się człowiek omylić. — bronił się profesor Morelowski: — latarka zgasła mi przecie.

— Nie kłóćmy się, panowie: — łagodził starosta: — ja chcę też zobaczyć.

Z trudem, tłocząc się na wąskiej przestrzeni, przeciskając się i cofając, ustępując sobie wzajemnie miejsca, badacze pokolei wsuwali głowy z latarkami do otworu. Snop światła padał wewnątrz, ukazując izbę piwniczną, której podłoga znajdowała się na poziomie znacznie niższym niż korytarzyk.

Na środku jej stał duży stół, przykryty. Dookoła niego kilkanaście krzeseł. Całość czyniła wrażenie oficjalne, urzędowe i szykowne, przypominając stół posiedzeń w wielkiej sali konferencyjnej województwa. Manewrując odpowiednio latarkami, można było obejrzeć ściany i wszystkie kąty tej osobliwej piwnicy. Nalewo od widza, przy ścianie wznosiła się wielka szafa bibljoteczna.

— Najwyraźniej gdańska, zastosowana do potrzeb bibljotecznych — zwrócił uwagę profesor Morelowski, zaglądając przez głowę konserwatora.

Jednakże uwaga jego przeszła bez echa gdyż badacze byli nadto zaabsorbowani niezwykłością widoku: czegoś podobnego nie spodziewali się nigdy w tych starożytnych podziemiach z czasów Świdrygiełły.

W lewym i prawym rogu piwnicy, naprzeciwko widza, na środku muru znajdowały się ciężkie, żelazne, zamczyste drzwi, wiodące, jak widać, do dalszych ubikacyj. Na ścianie z prawej strony wisiało kilkanaście portretów, które trudno było rozpoznać w niepewnem świetle latarek. U pułapu nad stołem wisiała lampa.

— Tu musi być elektryczność — szepnął starosta, i — rzecz dziwna — na słowo „elektryczność" ogarnął badaczów lęk. Dotychczas byli nieustraszeni, opanowani twórczą ciekawością przeniknięcia tajemnicy lochów. Znalazłszy się w obliczu dziwacznej, nieznajdującej żadnego logicznego uzasadnienia, piwnicy, doznali nagle owego wstrząsu psychicznego, który atakuje człowieka w przeczuciu niebezpieczeństwa czy nieszczęścia.

— Tfu ty czort — przerwał milczenie Kazimierz Kwiatkowski: — omamienie czy co? Gdzie my właściwie jesteśmy?

— Przepraszam bardzo, moi panowie, ale rozmowa wasza wydaje mi się bezprzedmiotową. Musimy radzić, jak znaleźć wyjście z sytuacji — rzekł pojednawczo Lorentz.

— Wyjście? — Kazimierz Kwiatkowski roześmiał się na całe gardło: — leziem z powrotem. Tylko już teraz pan starosta na przodku, a profesor Morelowski będzie zamykał pochód.

— Bez żartów, panie Kazimierzu — skrzywił się w mdłym blasku profesor Morelowski: — sprawa jest całkiem poważna. Tu trzeba radzić.

— Tak radźcież sami.

I malarz przystąpił najspokojniej do zapalania papierosa.

— Bój się Boga! — wykrzyknął profesor Morelowski:—tu mogą być jakieś gazy!

Słowa profesora zagłuszył niespodziewany głos. Dobiegał on wyraźnie z poza owych żelaznych drzwi w piwnicy, i przypominał ni to krótkie wycie ni to przeciągły syk. Dreszcz przeniknął członków komisji badawczej.

Jeden Kwiatkowski nie stracił kontenansu.

— Ot, panie profesorze, i pański jeleń zadowcipkował, zabierając się filozoficznie do zapalenia papierosa. Zapałka trzasnęła sucho, papieros rozżarzył się. Żaden wybuch nie nastąpił.

— No, panowie, powiedzcie, gdzie my jesteśmy — powtórzył pytanie niewzruszony malarz: — w pół drogi do Grodna, czy może już pod Grodnem samem. Co, panie profesorze?

W samej rzeczy, niełatwo było określić, gdzie znajdowała się wyprawa. Poczęto sprawdzać zegarki. Okazało się, że upłynęła godzina przeszło od chwili, gdy panowie zagłębili się w podziemia.

— Godzina? — zastanowił się Kwiatkowski: — tak na czworakach leżąc, ile przejść w godzinę można? Jak pan sądzi, panie profesorze?

Prof. Morelowski, do którego było skierowane pytanie, zamyślił się:

— Przypuszczam, — rzekł po chwili — że szliśmy w tempie dość szybkiem. Może pięć — sześć kilometrów na godzinę.

— Na czworakach to? na kolanach? Aj da profesor! Ja choć portki mam na kolanach całkiem podarte, nie wiem, czy i kilometr przeszedłem.

Obserwacja Kwiatkowskiego była słuszna. Nie sposób, aby sześciu ludzi, posuwając się z trudem na czworakach, w ciemnym i wąskim korytarzu, uszło ponad kilometr.

— Uuuu — i znowu stłumiony ryk rozległ się echem z poza drzwi.

Panowie nastawili uszu.

— Nie — krzyknął nagle starosta, powziąwszy ostateczną decyzję: — tak nie można! Róbcie, co chcecie, a ja lezę.

I odważnie począł przeciskać się przez wyrwę w murze.

(D. c. n.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWA" Redaktor w/z. Witold Tatarzyński.